N-r 5 Piątek 6 (1?) stycznia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumerate i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę d. 8 stycznia 1912 r.

„Szkoła plotek" komed. w 5 aktach Scherydana, tłómaczył z angiel. Józef Popławski. Początek o godzinie 8 w.

Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.**

Bilety sprzedaje księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godziny 6 do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst.—dla wszystkich.** 4829

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

Dziś dwa przedstawienia: w południe dla dzieci **„Noc czarodziejskich snów".** Początek o godzinie 12 po poł, Wieczorem po raz 15-ty **„Paisza"** J. Bielajewa. Początek o godz. 8 wieczorem. W sobotę dnia 7-go benefis N. Radina **„Szklanka wody"** w 5 akt. kom. E. Skribe. W niedzielę d. 8-go dwa przedstawienia: w południe **„Nowy świat",** wieczorem **„Marzenia miłosne".** W poniedziałek dn. 9-go ostatnie ogólnie przystępne przedstawienie **„Żywy trup".** W środę dn. 11-go **„Napoleon i Józefina".** W sobotę dn. 14 **„Za dalekim oceanem".**

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś dnia 6-go stycznia w południe po cenach ogólnie przystępnych z powodu nagłej choroby p. Dolinina, zamiast naznaczonej op **„Cyrulik Sewilski"** wystawiona będzie op 1) **„Cesarz cieśla".** Biorą udział pp. Norska; pp. Brajnin, Isaczenko, Engel-Kron, Giłarow, Kaczenowski, Ulucbanow. 2. **„Coppelia"** balet (2-gi akt) Bierze udział prima-balerina E. Ossowska i cały balet. Początek o godz. 12 i pół pp. Bilety nabyte na operę **„Cyrulik Sewilski"** są ważne na op. **„Cesarz cieśla".** Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Dama pikowa".** Biorą udział pp.: Brun, Miłowidowa, Bojczenko, Lemińska, Ticbanowa; pp: Oreszkiewicz, Tarnowski, Kaczenowski i in. Początek o g. 7 i pół w. Jutro dnia 7-go **„Quo Vadis".** Dnia 8-go w południe **„Śnieguroczka",** wieczorem **„Niziny".** Dnia 9-go benefis suflera W. Grinberga **„Zdrada".** Dnia 10 **„Quo Vadis".** Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dn. 6-go stycznia w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Za murem klasztornym",** wieczorem **„Wielcy i mali".** Początek o godzinie 8-ej wiecz. W sobotę dnia 7 stycznia **„Stracona dziewczyna"**

Cyrk „Hippo-Palace". Mikołajowska 7. Telefon 279.

W piątek dn. 6-go stycznia dwa przedstawienia: w południe o godz. 1-ej **święto dziecinne.** Podczas antraktów **jazda dzieci na kucykach.** Ceny zniżone. Program złożony z 3 oddziałów. Ostatni raz uczestniczy trupa chińska, Wan fu Rina, klowni, komicy, akrobaci, 25 psów tresowanych. Pies dżokiej. Na zakończenie scenka komiczna. Wieczorem o godzinie 8 i pół **wielkie przedstawienie świąteczne** w 3 oddziałach. Szczegóły w afiszach.

Sala Klubu Kupieckiego. W czwartek d. 19 stycznia KONCERT skrzypka

Juliana Pulikowskiego

Początek o g. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35. 61

Sala Klubu Kupieckiego. W środę dnia 18-go stycznia tylko jeden **Koncert** znanego pianisty 60

W. Sapielnikowa

z udziałem skrzypka artysty wyzwolonego **A. SAPIELNIKOWA.** Początek o g. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszcz 35. Od 10—3 i 5—8

SALA KUPIECKA. Jutro dnia 7-go i we wtorek d. 10 stycznia Dwa Koncerty znanej śpiewaczki

Marcelli Sembrich

(KOCHAŃSKIEJ)

z udz. pianisty **F. La Forge.** Fortepian **Schrödera** ze składu **Kerntopfa.** Początek o g. 8 i pół. Dziś bilety nabywać można od g. 12 — 3 w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 5102

Alliance Franco-russe od dziś i codziennie

W kabarecie Grand Hotel'u

Biorą udział pp: Dangel, Marci, Domańska; pp: Nikolski-Frank, Stiepanow, Diri, Kruczynin, Nieznamow, Samojłowa, Insarowa i in. Znakomity duet polski pp. **Dolscy,** a także znakomici kuglarze pp. **Gar-Gar.** Oryginalne **stałe częstowanie publiczności.** Codziennie ogólne pieśni chóralne. We wtorki i piątki **grande bataille des fleurs.** Wkrótce będą otwarte loże gabinety. Kolacya z 3-ch dań 1 rb. 50 kop.

Dom Handlowy „I. A. Basow i Syn"

Padoł, Aleksandrowska 46 Telefon 20 28.

Otrzymano Jarosławskie i Kostromskie **Płótna** serwety, serwetki, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, bielizna męska i damska, orenburskie i penzeńskie chustki, **kołdry,** barchany sarpińskie, **zefiry,** rękawiczki, koszulki ciepłe i spódnice, **pończochy, skarpetki,** hafty szwajcarskie, tiul firankowy, towary bawełniane. Morozowskich fabryk. 3612

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

74 **8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński** (Gimnazyum) z pensyonatem

Wacławy Peretjatkowiczowej

Lekcye po feryach świątecznych rozpoczynają się d. 7 stycznia r. b.

KANCELARYA otwarta codziennie od godziny 10 do 12 w poł. W.-Włodzimierska № 47. Telefon 28-16.

Dnia 7-go stycznia W salach Klubu „Ogniwo"

Związek Równouprawnienia Koła Kobiet Polek urządza

Wieczór tańcujący z amatorskiem przedstawieniem

66

Początek punktualnie o g. 8 w. Bilety od 40 k. do 3 rb. Nabywać można w Ogniwie od g 6—8 w.

Początkowo-przygotowawcza szkoła dla dzieci polskich płci obojga

Zofii Żukiewiczowej

Zapis dzieci codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 12—2 po poł. W.-WŁODZIMIERSKA 42.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego.

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

387

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Opuścił prasę zeszyt IX-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.** Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Niezwykła okazya! na czas krótki

Z powodu likwidacyi magazynu Kreszczatyk № 35.

„R. Fraipont"

wszystkie towary jako to: **Uprząż, siodła, kufry, walizy, drobna galanterya, portmonetki, woreczki etc.** 5507

Wyprzedają się po cenach kosztu.

Po spisaniu inwentarza

W ciągu 6 dni

Od d. 9 do 14 stycznia

Wyprzedaż

wszyst. towarów, znajdujących się w magazynie ze znaczną zniżką cen, oznaczonych na towarach 86

10% 20% 30% 40%

St. Petersburska fabryka bielizny i krawatów

R. M. HERSZMAN

Proreźna 2, telef. 282.

Magazyn otwarty od g. 10 rano do 6 wieczorem.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka Włodzimierska № 12.

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Dr Czerniak W. Żytom. [illegible] 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stric. niem. płc.). Wszyst. spec. spos., kur. Oddziel. łóżka. 1111

Do wydzierżawienia majątek pod Kamieńcem, 550 dziesięcin czarnoziemu z budynkami o wiorstę od cukrowni i szosy, 25 rb. dziesięcina. Informacye listownie: pocz. Szatawa gub. podolsk., Makowiecka. 5611

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

niniejszem zawiadamia, że w piątek dn. 6 stycznia o g. 4 pp. zwyczajem dorocznym w połączeniu z zabawą dziecinną odbędzie się

CHOINKA

Opłata dla dzieci członków po 50 kop., dla gości po 1 rb. od osoby. Od godziny 8 zabawa taneczna dla dorastającej młodzieży. Ucząca się młodzież za wejście na wieczór płaci po 40 kop., goście po 1 rb. od osoby. 5505

Od dn. 3 stycznia 1912 r.

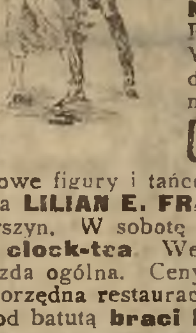
W magazynie **J. K. Rożkowa**

Kreszczatyk 31, telef. 22-85.

Wielka wyprzedaż

- wszystkich towarów pozostałych z sezonu.

SPRZEDAWANE BĘDĄ: Kapelusze, czapki damskie, mufki, boa strusie, kołnierze futrzane, szarfy, ozdoby do włosów, grzebienie, wachlarze, ridicules, portmonetki, parasolki, pończochy, rękawiczki, ciepłe chustki, woalki, wstążki, tiule, koronki, pasmanterye, wstawki, taśmy, perfumerye zagraniczne, rosyjskie i wiele innych przedmiotów.



Sporting Palace

Roller - Skating - Ring

ulica Mikołajowska № 4 — 6 wprost hotelu „Continental".

W piątek d. 6 stycznia od godz 4 do 7 wieczorem **Wyścigi.** Wejście 50 kop, ucząca się młodzież i dzieci 30 kop. Wieczorem **? KRI-KRI ?** Wesołe! Śmieszne! Zabawne! **POLONEZ.** Początek o godzinie 8 wieczorem. Wejście 75 kop. Wynajem łyżew 50 kop. Od dnia dzisiejszego codziennie występy najlepszych w świecie, odznaczonych na Scatingu w Cristall-Palace w Londynie

Charles L. Franks i Lilian E. Franks.

Nowe figury i tańce na szczudłach i 2-kołowych łyżwach. 14-to letnia **LILIAN E. FRANKS** wykona sensacyjny skok z wysokości 8 iu arszyn. W sobotę dnia 7 stycznia od godz 4 do 7 wieczorem **Five o clock-tea.** Wejście 75 kop. Wynajem łyżew 50 kop., wieczorem jazda ogólna. Ceny zwyczajne. Taniec serpentine i figury. Pierwszorzędna restauracya. Orkiestra wojskowa od godziny 12 w nocy pod batutą **braci Rogowoj'ow.** 8

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* „Stefan Czarniecki", w zupełności, bez żadnych skróceń, powieść *Bolesławity* „Zagadki", osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się doborowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki №** Telefon № 78-26.

„Tygodnik Podolski"

Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. 210

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Rachuby niemieckie.

Wychodzi w Gocie czasopismo naukowe, mało komu znane, poświęcone geografii i kartografii, z dodatkiem o treści wojskowo-geograficznej. Jest to „dr. A. Petermanns. Mitteilungen aus Justus Perthes Geographischer Anstalt", miesięcznik bardzo poważny, ściśle naukowy, daleki od „tumultuositas vulgi".

W styczniowym zeszycie tego wydawnictwa, w części poświęconej geografii wojskowej, znajdujemy artykuł kapitana Kuchinka, o „Królestwie Polskiem, jako terenie strategicznym".

Że niemcy liczą się z ewentualnością wojny na terenie Królestwa — w tem nie byłoby jeszcze nic osobliwego i artykuł wspomniany niezasługiwałby na wyróżnienie, gdyby nie zawierał pewnego nowego pierwiastku, rzucającego światło interesujące na rachuby i plany niemieckie.

W ustępie, poświęconym ludności Królestwa, zajmuje się autor rozważaniem szans, jakie ma w Królestwie rewolucyjna wojna ludowa. Oblicza ludność dorosłą męską, załogi rosyjskie, stosunek obu tych czynników do siebie w każdej miejscowości — ponieważ „stosunek sił wojskowych do sił gotowych do wojny ludowej wskazuje, gdzie szukać należy miejsc najsłabszych wrogiego organizmu".

Ewentualna „wojna ludowa" traktowana tu jest jako sojusznik armii, wkraczającej do Królestwa Polskiego, jest w oczach oficera niemieckiego sprawdzianem odporności armii rosyjskiej.

Ani na chwilę nie wątpi kapitan Kuchinka o możliwości takiej wojny ludowej, o tem, przeciwko komu może być skierowane jej ostrze

Jakże ocenia widoki tej wojny?

„Wisła dzieli Królestwo na dwie prawie równe części, z których każda zawiera 5 gubernii. Ludność całego Królestwa, według danych roku 1906, liczy 11,370,444 osób (w tem 5,577,381 mężczyzn), czyli 94 osoby na 1 kil. kwadr. Z tej liczby z prawej strony Wisły mieszka zaledwie 4,202,291, podczas, gdy na lewym brzegu Wisły mieszka 7,168,153.

„Taki podział nierównomierny zależy przedewszystkiem od różnego stopnia uprzemysłowienia obu części Królestwa. W pierwszej części leżą takie ośrodki przemysłowe, jak Łódź, Warszawa, a procent ludności wiejskiej dochodzi 42, podczas, gdy w drugiej części nie przekracza 15".

Autor nie zajmuje się w dalszym ciągu ludnością w ogóle. Interesuje go tylko miejska ludność robotnicza, jako żywioł najbardziej rewolucyjny, włościan rachunek jego nie uwzględnia.

„W różnych działach przemysłu pracuje około 380 tys. robotników, w tem 340 tys. w wieku powyżej lat 17. Z tej liczby na lewą stronę Wisły przypada 77,4%, na prawą — zaledwie 22,6%".

Stosunek ten uważa autor za niekorzystny dla ewentualnej „wojny ludowej", ponieważ właśnie na prawym brzegu Wisły skoncentrowane są największe masy wojsk i to właśnie w tej okolicy, gdzie jest najmniejszy % ludności robotniczej.

Obliczywszy w dalszym ciągu procentowy stosunek konsystujących wojsk do ludności, który to stosunek wynosi, według autora, od 0,44 do 5,3% i przyjmując, że wśród całej ludności 10% jest zdolnych do walki, dochodzi p. Kuchinka do wniosku, że na jednego żołnierza przypada 4,7 zdolnych do walki mieszkańców.

„Inaczej przedstawia się ten stosunek w obu wspomnianych częściach Królestwa, których granicę stanowi Wisła: na prawym jej brzegu stosunek wynosi 3,5, na lewym 12,2".

„To też, poucza w dalszym ciągu przewidujący kapitan, propaganda socyalistyczna musi przeważnie rozszerzać się na prawym brzegu i w tej części kraju szerzyć idee rewolucyjne wśród ludności wiejskiej.

„Nie należy niedoceniać i tej okoliczności, że w graniczących z Królestwem krajach prawie wszędzie mieszkają polacy.

„Królestwo Polskie wystawia rocznie około 30 tys. rekrutów i stanowi w razie potrzeby źródło licznej rezerwy dla wojska rosyjskiego. Te same siły muszą starczyć dla wojny ludowej. Terytoryalny podział ludności, szczególniej zaś robotników fabrycznych, stanowiących pierwszorzędny materyał rewolucyjny, jako też rozkład wojsk w czasie pokoju jest dla wojny ludowej niekorzystny, lecz pomimo to cały szereg rewolucyjnych zadań dałoby się z tym materyałem ludzkim, jaki jest pod ręką, rozwiązać,— jeśli materyał ten zostanie należycie zastosowany i pokierowany".

Kto ma być tym kierownikiem, o tem przewidujący kapitan nie mówi nic. Komentarzy zakończenie to w ustach sztabowca pruskiego nie wymaga. Zresztą cały ten ustęp traci na znaczeniu wobec tej pewności, z jaką oficer pruski w piśmie ściśle naukowem, w czasie zupełnego pokoju oblicza szanse powstania w Polsce, jako atut w walce z Rosyą...

Idem.

Z prasy polskiej.

Wzrost pijaństwa.

Poseł Wł. Żukowski obliczając na łamach „Kur. Warsz." ilość spożytego w państwie rosyjskiem alkoholu, zwraca uwagę na całkiem nowy objaw, którym jest —

„...niepomierny wzrost spożycia wódki w kraju nadbałtyckim i w Królestwie Polskiem. Na czele w całem państwie idzie kraj nadbałtycki z przyrostem przeszło 12,5% spożycia i zaraz po nim Królestwo z przyrostem 11,1%. Szczegółowe liczby, dotyczące Królestwa, tak się przedstawiają w tysiącach wiader:

Nazwa gubernii	1907	1908	1909	1910	1911	% przyr. spoż.
Warsz. i siedlecka	1732	1775	1711	1780	1924	8%
Piotrkow. i kaliska	1644	1700	1687	1783	1935	17,7
Łom., płock. i suw.	439	450	440	426	443	1.
Lub. rad. i kiel.	940	965	926	945	1038	10.
Ogółem	4805	4846	4764	4934	5340	11.1%

Trzeba sobie uświadomić, że pięciolecie 1900 do 1905 r. odznaczało się w Królestwie niższym przyrostem spożycia od średniego w państwie i naturalnie niższym od gub. wschodnich, centralnych, południowych, to więc wysunięcie się kraju naszego na miejsce naczelne jest bezwątpienia objawem nowym. Nie znaczy to jeszcze, żeby alkoholizm przybrał już w Królestwie tak zatrważające rozmiary, jak w niektórych prowincyach rosyjskich, ale wykazuje zgubną w tym kierunku tendencyę. Naturalnie oddziaływa tu głównie wzrost spożycia w gub. piotrkowskiej, która w całem państwie bierze drugie miejsce po Rydze i Inflantach, ale fakt przyrostu o 10% w ciągu 5-iu lat, t. j. o 2% rocznie w takich, ściśle rolniczych guberniach, jak: lubelska, radomska i kielecka, t. j. przyrostu silniejszego, niż w Moskwie i Petersburgu, jest stanowczo objawem groźnym i na pilną uwagę społeczeństwa zasługuje.

Rozważając liczby, otrzymuje się takie wrażenie, jakoby pijaństwo, zahamowane w prowincyach rdzennie rosyjskich, szerzyło się ze zdwojoną siłą na kresach. Z wyjątkiem litwinów (tem tłómaczą trzeźwość w gub. suwalskiej) wszyscy obcoplemieńcy, jako to: polacy, łotysze, estowie, rumuni w Besarabii zaczynają w ostatniem 5 leciu pić coraz więcej. Mimowoli rodzi się przypuszczenie, czy agitacya za wstrzemięźliwością, niewątpliwie cieszącą się w Rosyi właściwej opieką władzy i społeczeństwa, nie spotyka w kraju naszym jakichś przeszkód tak wewnętrznych w społecznej apatii, jak zewnętrznych. Dowodów na to nie posiadam żadnych, upraszam jednak każdego czytelnika, któryby znał fakty przeciwdziałania akcyi za wstrzemięźliwością, aby mi szczegółową o nich wiadomość, w jaknajprędszym czasie, pod adresem Dumy państwowej, przysłał".

Nasza obojętność.

Niedawno wystąpił w Warszawie z koncertem młody i bardzo utalentowany kompozytor polski, Ludomir Różycki. Na koncercie było pusto,—wiatr chodził po sali.

Z powodu tego pisze felietonista „Tygodnika Ilustrowanego", ukryty za literami Z. D.:

„Gdyby Różycki nazywał się Rosenberg, albo Rosenkranz—powiedział ktoś złośliwy na sali byłoby pełno. Bo tylko żydzi umieją popierać „swoich". My—największym naszym talentom rzucamy kamienie obojętności pod nogi, dajemy im do zrozumienia, że sztuka jest dla nas rzeczą zbytku, że mogą iść z nią gdzieindziej. Proszę sobie tylko przypomnieć, jak publiczność żydowska odrazu, od pierwszego przedstawienia, poparła „Sąd" p. Rosenblattowej. Poszła ławą i sztukę utrzymała. Gdyby publiczność polska tak samo ławą poszła na koncert Różyckiego, poczuwając się do łączności duchowej z artystą — koncert nietylkoby się powiódł, lecz byłby trzykrotnie powtórzony. Tylko, że po nas się to nigdy nie pokaże.

Tak mówił pewien człowiek złośliwy. Przesadził może cokolwiek w swojej złośliwości, ale, niestety, miał słuszność, podkreślając obojętność naszą dla twórczości rodzimej.

Kogo ona interesuje naprawdę i szczerze — nietylko w zakresie muzycznym — trudno czasem orzec. Chwilami zdaje się, że w Polsce współczesnej poeci piszą tylko dla siebie, aby wzajemnie mogli się czytać i poznawać, że malarze i rzeźbiarze wystawiają swoje prace przedewszystkiem po to, aby koledzy zawodowi mogli ich swobodnie od sądzać od talentu, że muzycy dają koncerty kompozytorskie wyłącznie dla sprawozdawców dziennikarskich i t. d. Poza tem, jak okiem sięgnąć, wszędzie obojętność, obojętność i obojętność bez kresu i dna.

Wielkie doprawdy jest to morze, na które wypływa artysta polski w złudnej nadziei, że praca wioseł swoich dobije do brzegów wyspy koralowej.

A przecież, nie tak to dawne czasy, kiedy mówiono o nas głośno, w niektórych przynajmniej obozach, o przeestetyzowaniu społeczeństwa. Co za fatalna pomyłka! Pękła bańka mydlana. Rozproszyła się garść snobów, roznoszących po salonach, wraz z czarnym, „modernistycznie" związanym krawatem, kult sztuki i z kultu tego nie pozostało nic zgoła. Żadnych zamiłowań, żadnych ukochań głębszych, żadnych niemal śladów tych potrzeb duchowych, których wyrazem jest sztuka.

Doprawdy, obawiać się można, iż przyjdzie czas, kiedy Bóg dobrotliwą rękę swoją odwróci od nas i przestanie siać na ziemi polskiej talenty".

Restauracya Wawelu.

Złożone sejmowi galicyjskiemu sprawozdanie wydziału krajowego o restauracyi Wawelu zaznacza, że uchwalono zmienić strop na zachodniem skrzydle na taki sam, jaki wykonano na skrzydle południowem; przywrócić ciosowe obramienia wszystkich okien fasad zamku, według wymiarów i form dawnych okien, których fragmenty znaleziono; ustalono sposób restauracyi pawilonu gotyckiego, którego parter i pierwsze piętro budowane były przez Jagiełłę i Jadwigę; a drugie piętro dopiero za Zygmunta III; cała zaś budowa zmieniona radykalnie przy zamianie na koszary.

Odpowiednio do tych uchwał prowadzono roboty przez rok zeszły, ustawiano żelazne konstrukcye dachowe, nowe kominy do ogrzewania i wentylacyi, we wszystkich skrzydłach burzono mury austryackie, wzmacniano fundamenty, sklepienia i t. d.

Przy restauracyi fasady bramy wjazdowej na podwórzec krużgankowy znaleziono dawny próg polski, przyczem okazało się, że próg ten leży o 20 centymetrów niżej od obecnego poziomu. Według tego progu przeprowadzi się niwelacyę dziedzińca z arkadami i głównego podwórca.

Wzmocniono od parteru aż do II piętra ściany pomiędzy pawilonem Jadwigi i Jagiełły, a traktem Zygmunta Starego. W miejscu tem, za czasów, gdy zamek był zamieniony na koszary, dokonano najwięcej zmian przy budowie nowych kominów. Ta część muru wskutek przeróbek tak była podziurawiona, że nie można było na niej postawić żelaznej konstrukcyi dachu, której główne wiązary padają co 4 metry, a nie, jak drzewna konstrukcya dachu co 1 metr. Wszystkie tajemne schody, okienka, oraz drzwi zostały przywrócone według pozostałych śladów do dawnego stanu. Ta część zamku będzie jedną z najwięcej interesujących, gdyż w niej łączą się wszystkie epoki od czasów romańskich, aż do baroka. Na baszcie Sandomierskiej w nocy dnia 22 lipca 1911 r. zawalił się dach, austryackiego pochodzenia; odbudowanie najwyższego piętra tej baszty wraz z dachem nastąpiło według planów z roku 1846 i 1856, znalezionych w głównej komendzie wojskowej.

Finansowa strona odnowienia zamku wawelskiego przedstawia się następująco:

Koszt ewakuacyi Wawelu (wojsko opuściło ostatecznie Wawel dnia 1 lipca 1911 roku) wyniósł 3,504,609 kor.; na sumę tę złożyły się głównie następujące pozycye: skarbowi wojskowemu na budowę koszar wypłacono koron 3,408 000, kupno nieruchomości w Krakowie i gruntu w Olesku 247,050 koron; gmina m. Krakowa wzięła za roboty wodociągowe, drogowe i kanalizacyjne 190,000 koron. Na pokrycie tych kosztów użyto pożyczkę zaciągniętą w myśl uchwały sejmu w kwocie 2,229,494 koron, krakowska kasa oszczędności ofiarowała 800,000 koron, z legatów wpłynęło 2,100 koron, pozostałe 483,000 koron zapłacił tymczasem fundusz krajowy.

Koszt restauracyi wyniósł do końca 1910 roku 609 961 koron. Suma ta obejmuje 129,000 koron płac personelu urzędniczego i służby, 18,000 koron wydatków administracyjnych i kancelaryjnych, kilka tysięcy na koszty komisyjne, przesiedlenia urzędników, przeróbki mieszkań i t. d. Resztę zaś pochłonęły koszty materyałów i robót murarskich, ciesielskich, betoniarskich, blacharskich i t. d. Na pokrycie tych wydatków Wydział krajowy miał dotychczas do rozporządzenia: 5 rat subwencyi dworskiej 500,000 koron, 5 asygnat krajowych na 500,000 koron, dochód z kart wstępu 16,609 koron i legaty w sumie 62,000 koron. Razem więc było do rozporządzenia 1,078,600 koron; pozostałą nadwyżkę w kwocie około 468,600 koron przeniesiono na dalsze koszty odnowienia.

Kolej transafrykańska.

Koła finansowe angielsko-francuskie opracowują popierany przez rządy obu krajów projekt olbrzymiego przedsięwzięcia, mianowicie zbudowania kolei, któraby przecinała cały ląd afrykański od północy na południe, od Oranu do Kapu. W razie dojścia do skutku tego projektu, podróż z Londynu do Transwaalu trwałaby 9 dni, zamiast 19-tu, a z Francyi do centrum Konga belgijskiego tylko 5 dni, zamiast 35 do 40.

Ponieważ większa część kolei będzie przecinała okolice żyzne i bogate, więc projektodawcy nie wątpią, iż dochód jej będzie znaczny, tembardziej, że nie zabraknie zapewne podróżnych, którzy będą woleli krótszą drogę lądową, niż obecną morską.

Budowa kolei nie będzie zbyt droga; całe wnętrze Afryki z wyjątkiem okolic Katangu — to równina. Przytem na 10,000 kilometrów (taką długość ma mieć projektowana linia) 3,000 kilometrów istnieje już w Afryce południowej i 600 w północnej, pozostaje więc do zbudowania 6,400 kilometrów. Ale projekt napotyka na jedną bardzo ważną przeszkodę. Chodzi mianowicie o przebycie pustyni Sahary.

Pod względem technicznym nie przedstawia to wiele trudności, przeszkodę stanowią względy handlowe. Między Algierem a Sudanem leży pas pustyni conajmniej 2 000 kilometrów szerokości; ta przestrzeń nie może dostarczyć kolei najmniejszego dochodu, co obniża bardzo wartość handlową kolei i oczywiście zmniejsza widoki korzystnego sfinansowania przedsiębiorstwa. Gdyby udało się zmniejszyć nieprodukcyjny dystans kolei, kwestya przedstawiłaby się zupełnie inaczej. Ale czy jest to możliwe? Jedynym sposobem skrócenia kolei przez pustynię,—to użyźnienie samej pustyni i zrobienie z niej krajn, nadającego się do osadnictwa. O tem myślano już nieraz.

Paryski „Temps", który omawia widoki urzeczywistnienia projektu kolei transafrykańskiej, zwraca uwagę projektodawców na prace geologów francuskich pp. Gauthier'a i Chudeau. Badania ich świadczą, iż możliwem jest użyźnienie Sahary. Pogląd taki opiera się na tem, że w epoce względnie niedawnej, oczywiście niedawnej z punktu widzenia geologicznego, Niger płynął innem łożyskiem. Od Tombuktu rzeka ta płynęła na północ, prawdopodobnie w kierunku Tandeni, gdzie istniało morze wewnętrzne, takie jak jezioro Czad, albo też w kierunku rzeki Oro i wpadała tam do Atlantyku. Pierwotny kierunek Nigru nie został jeszcze stwierdzony z całą dokładnością. Faktem jest wszakże, iż na północ od Tombuktu teren obniża się ciągle, więc, zdaniem geologów, zatamowanie biegu Nigru i zmuszenie go do popłynięcia łożyskiem dawnem byłoby dziełem mniej trudnem niż to, którego anglicy dokonali w Assuanie. Różnica polega na tem, że zatamowanie Nilu w Assuanie zwiększyło przestrzeń jego rozlewu, lecz nie zmieniło kierunku rzeki, tymczasem zatamowanie Nigru zmusi rzekę do popłynięcia przez pustynię i dostarczy jej wody. Powierzchnia, którą Niger pokrywa podczas swych wylewów, wynosi 4 do 5 milionów hektarów, istnieją więc wszystkie czynniki do stworzenia kraju tak żyznego jak Egipt, ale większego od Egiptu.

„Temps" radzi zająć się niezwłocznie sprawdzeniem teoryi pp. Gauthiera i Chudeau, oraz rozpocząć studya nad wykonaniem projektu utworzenia Egiptu Sudańskiego, gdyż tylko w razie potwierdzenia się teoryi, że z części Sahary można zrobić kraj żyzny, projekt kolei transafrykańskiej zyska trwałe podstawy materyalne.

Manifestacya nauczycieli.

Lwów gościł w niedzielę nauczycieli z całego kraju. Zebranie ich zjazdowe w pałacu sportowym robiło imponujące wrażenie ze względu na ogromną liczbę uczestników. Wielka sala zabaw sportowych była tak pełna, że „szpilki nie wetknąć". A jednak nie byli tu wszyscy—tłumy nauczycieli pozostały na podwórzu i na ulicy, gdzie też wytworzył się jakby wiec osobny.

Przebieg zgromadzenia nosił na sobie piętno nastroju, a ten był bardzo gorący, chwilami namiętny.

Zaznaczyć tutaj należy dla ogólnej charakterystyki, że w zgromadzeniu wzięło udział wielu posłów, a między nimi najliczniej były reprezentowane grupy poselskie dem.-nar.: pp. Głąbiński, Adam Buzek, Jabłoński, A. Lewicki, Schätzl, Tertil i Dobija. Z posłów socyalno-demokratycznych byli: Hudec, Diamand, Marek i Daszyński. Posłów demokratycznych (bez przymiotnika) reprezentowali p. Leo i p. Bandrowski. Konserwatystów p. H. Badeni, ludowców—tylko p. Witos.

Rodzaj przyjęcia, jakiego doznał ten ostatni poseł, był bardzo charakterystyczny. Nieprzyjazne okrzyki nie zbiły z tropu p. Witosa tylko dlatego, że ich nie wziął do siebie osobiście. Mowę swoją rozpoczął od wyrażenia przeświadczenia swojego, że te nieprzyjazne okrzyki odnoszą się nie do jego osoby, lecz do kierownika jego stronnictwa p. Stapińskiego. Należy zaś przypomnieć, że p. Stapiński podczas obrad Koła Polskiego nad wnioskiem p. Buzka, w sprawie poprawy bytu nauczycielskiego, głosował przeciwko temu wnioskowi. Motywując to swoje stanowisko, p. Stapiński zaręczył za to, że na najbliższej sesyi sejmowej przeprowadzi zrównanie poborów nauczycielskich z czterema najniższemi rangami urzędników państwowych. Weksel ten p. Stapińskiego stał się obecnie płatny i dlatego p. Stapiński wolał na wiecu nauczycielskim się nie zjawić.

To było także znamienne, że mówcy nie omieszkali każdy w imieniu swojego stronnictwa pochwalić się wnioskami nauczycielskimi, podniesionymi przez stronnictwo w parlamencie. Jeden tylko dr. Adam, przemawiający w imieniu stronnictwa demokratyczno-narodowego — zwróciło to uwagę — nie wspomniał ani słowem o wnioskach takich, jak obecny wniosek sejmowy p. Michałowskiego, lub p. Buzka w Kole Polskiem, ani też nie wspomniał o walce p. Buzka w Kole Polskiem w sprawie postulatów nauczycielskich.

Na zjeździe wygłoszono dwa referaty. Po polsku przemawiał p. Smulikowski, a po rusku p. Własijczuk.

Pierwszy mówił o regulacyi płac, drugi o pragmatyce służbowej.

Następnie p. Nowak odczytał rezolucye, które przyjęto przez aklamacye, a w których zjazd domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego, t. j. zrównania poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym 11, 10, 9 i 8 rangi.

„Nauczycielstwo ludowe domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, któraby jasno określała prawa stanu nauczycielskiego.

„Nauczycielstwo ludowe domaga się polepszenia doli wdów i sierot po nauczycielach, tudzież poprawy doli emerytów t. zw. dawnego typu".

Pozatem uchwalono rezolucyę dotyczącą przyszłej reorganizacyi stałego komitetu wiecowego, którą powierzono dotychczasowemu prezydum.

Nastąpiły przemówienia posłów.

Następnie udała się deputacya do marszałka, a nauczycielstwo demonstrowało przed sejmem.

Marszałek powiedział:

„Lojalnie muszę panom oświadczyć, że będę starać się o to, aby życzenia panów życzliwie przez sejm zostały załatwione, ale obowiązkiem moim dbać, aby nie stało się to z tem, co uważam za katastrofę dla przyszłości. Będę życzliwy, ale finanse muszę wziąć pod rozwagę. Połączenie tych dwu czynników w harmonijną całość, to obowiązek sejmu i mój, oczywiście—bez szkody dla was".

Po wyjściu od marszałka, któremu posłowie wskazali tłum czerniejący naprzeciw okien sejmowych, deputacya udała się przed sejm, gdzie zgromadzonym tłumom ogłosiła odpowiedź marszałka. Odpowiedź zakomunikowali pp. Nowak i Własijczuk.

Fale uczestników wiecu poczęły powoli rozpływać się, dążąc przeważnie w kierunku miasta. O godz. 3 ej opustoszał plac przed sejmem.

Nowe książki.

— *Filozofia sztuki* p. Hipolita Tainea. Przełożył Antoni Sygietyński. Wydanie drugie. Lwów. Z 48 ilustracyami.

Znakomite dzieło Tainea ukazało się już w wydaniu powtórnem. Chociaż od chwil, w których słynny esteta dzieło swoje tworzył, nauka w wielu szczegółach poszła dalej, do dzisiejszego atoli dnia utrzymują się wciąż jeszcze i główne teorye Tainea i jego sądy o arcydziełach sztuki greckiej, włoskiej i flamandzkiej.

„Filozofia sztuki" zawiera w pierwszym tomie rozprawy o istocie i tworzeniu dzieła sztuki, o malarstwie z czasów odrodzenia we Włoszech i o malarstwie w Niderlandach. W tomie drugim znajdują się studya o rzeźbie w Grecyi i o ideale w sztuce.

Słówko o tłómaczeniu. Śmiało rzec można, iż żaden z autorów obcych nie doczekał się u nas tak świetnego, pod względem jasności, ścisłości i wspaniałego iście języka, przekładu. Dzieło Tainea w tłómaczeniu Sygietyńskiego daje czytelnikowi oprócz korzyści naukowej, całą pełnię estetycznej rozkoszy, jaką doznajemy przy czytaniu rzeczy skończenie pięknej.

— *Biblioteka estetyczna.* Serya I, tom I „Wstęp do estetyki nowoczesnej". Część I p. dr. fil. Adę Werner-Silberstejn. Z zapomogi kasy Mianowskiego. Warszawa. 1911. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.

„Biblioteka estetyczna" pod redakcyą p. Ady Werner-Silberstein, przy współudziale komitetu redakcyjnego w składzie: —Konrad Drzewiecki, Ignacy Matuszewski i Henryk Opieński — wydała pierwszą książkę pod wyżej zaznaczonym tytułem. Zadaniem wydawnictwa jest zapoznać nasz ogół inteligentny z dorobkiem Estetyki Nowoczesnej. Redakcya zamierza ogłaszać zarówno prace oryginalne w tym kierunku, jak przekłady i opracowania najwybitniejszych dzieł z zakresu estetyki. Tom II wydawnictwa zawierać będzie „Wstęp do teoryi poznania" p. prof. Augusta Messera a następnie ukażą się kolejno: „Zarys psychologii" Hermana Ebbinghausa, „Sztuka klasyczna" Henryka Wölfflina, „Elementarze prawa sztuki plastycznej" Jana Corneliusa, „Muzyka, jej prawa i jej ewolucya" Juliusza Combarieu i t. d.

— *„Powrót z za świata"* p. Wincentego Kosiakiewicza. Warszawa. 1912. Nakład T-wa Akc. Wydawniczego „Świat".

— *Z niedoli ludzkiej* p. Feliksa Kwaśniewskiego z Ilustracyami Tadeusza Jaroszyńskiego i Henryka Nowodworskiego. Warszawa. 1912. Gebethner i Wolff.

Z Wilna.

2 go stycznia.

Rzetelna zima, o której zwątpiliśmy, zawitała do nas wraz ze świętami, nadając specyalny wygląd miastu. Niema już tych włóczących się wolnym krokiem spacerowiczów, którzy w soboty stają się plagą ludzi, spieszących ulicami miasta. Doskwierający mróz zmusza wszystkich do szybkiego ruchu, a palące się na ulicach dzień i noc ogniska wabią do siebie gromadki trzęsących się z zimna biedaków.

Cicho upłynęły święta, trzymające się jeszcze tradycyi skupiania przy stole wigilijnym, w prawie religijnym nastroju, śpieszących nieraz z bardzo daleka na tę uroczystość łamania się opłatkiem — członków rodziny.

Zato powitanie Nowego Roku, wieczór Sylwestrowy, nabiera cech, naszym tradycyom zupełnie obcych. Wszystkie kluby, restauracye hotelowe urządzają wspólne uczty, na które śpieszą nietylko ludzie, niemający gniazd rodzinnych.

Ruch karnawałowy jeszcze się nie objawił, mieliśmy w czasie świąt jeden podwieczorek panieński, zapowiedziany bal studentów petersburskich—i to wszystko, jakoś nikomu nie raźno myśleć o zabawie. Do tradycyjnego „Achu" czynią się przygotowania pod patronatem Feliksowej hr. Platerowej.

Na rzecz „Domu Serca Jezusowego" artysta-malarz Ruszczyc tworzy plany kiermaszu, który będzie wyrazem artystycznego piękna. Ma to być zabawa dla dzieci — żywa ilustracya cudownych bajek Andersena i innych.

We wszystkich instytucyach dobroczynnych i ochronach odbywają się przedstawienia szopek, jasełek, ku wielkiej uciesze biorącego w nich udział personelu i licznych zastępów widzów z szarych mas, z ciekawością śledzących akcyę naiwną, przemawiającą do ich poziomu umysłowego.

Ale szare te masy podążają też i do teatru naszego na przedstawienie sztuki kontuszowej „Pani Podkomorzyna" — Zalewskiego, najtańsze miejsca były przepełnione. Na ogół teatr polski nie cieszył się nigdy takiem, jak dziś powodzeniem; tym razem sprawdziło się przysłowie: „niema tego złego, coby na dobre nie wyszło".

Rozrywki kulturalne coraz więcej są u nas cenione, przedstawienia i koncerty w „Lutni" — gromadzą tłumy publiczności.

Zakończył się już sezon tak zwanych „pracowitych piątków", w których czynny lub bierny udział brał prawie cały nasz świat kobiecy „z towarzystwa". Celem zebrań było szycie odzieży dla biednej dziatwy.

Pracowano widocznie gorliwie, gdyż rozdano 1,137 sztuk gotowego ubrania.

W ostatnich dniach grudnia opuściła więzienie p. Emma Dmochowska, była redaktorka „Zorzy"; odsiedziała dwa miesiące za artykuły, które uznane zostały za karygodne. Liczne grono znajomych i przyjaciół witało ją z radością, składając jej dowody szacunku i uznania.

Tak często wymierzane kary prasowe nie zniechęcają do wysiłków na tem polu pracy. Pani Bemołowska wystarała się o koncesyę na wydawnictwo dwutygodnika w języku polskim p. t. „Szubrawiec Wileński".

Konkretną już szatę przybrał tygodnik „Przegląd Wileński", pismo postępowe. Wyszedł numer pierwszy, zapowiadający, że stale co tydzień pismo ukazywać się będzie.

Litwini w Kownie również od Nowego Roku rozpoczynają wydawnictwo tygodnika p. t. „Przegląd Litewski" (Lietuvos Apžvalga) pod redakcyą ks. Dobużyńskiego, wikaryusza z Jaswoju.

Zważywszy, że to już siódme czasopismo litewskie wychodzące w Wilnie, przyznać trzeba, że litwini pracują i podtrzymują swą prasę.

Prasa rosyjska energicznie zabiega o wyrobienie sobie u nas gruntu; pojawił się prospekt mającej się wkrótce ukazać gazetki dwugroszowej p. t. „Wileniec". Zapowiada, że będzie to pisemko postępowe i bezpartyjne.

Niełatwo jest u nas jakieś zamiary do skutku doprowadzić.

Zarząd miejski upatrzył na budowę nowego teatru miejskiego miejsce odpowiednie na placu Łukiskim i zwrócił się z tem do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wtem od gubernatora dowiaduje się że ministerstwo wojny również wszczęło starania, aby na tym placu wznieść cerkiew, przeznaczoną dla wojsk garnizonu wileńskiego.

Chociaż plac jest bardzo obszerny, ale trudno na nim pomieścić i teatr i cerkiew, bo tak jeden jak druga wymagają głównej pozycyi, łączącej z główną arteryą ruchu, ul. Świętojerską.

Akcya wyborcza już energicznie jest prowadzona wśród miejscowych żywiołów iście rosyjskich i nacyonalistycznych. Kandydatura Zamysłowskiego ma wielu przeciwników dowodzących, że Zamysłowskij jest obcym przybyszem na gruncie wileńskim i nic dla miasta nie zrobił. Ojciec Wareksin też przepadł, gdyż usunięcie jego z listy członków Związku narodu rosyjskiego wywarło wielkie wrażenie na duchowieństwo prawosławne.

Kandydata więc pewnego niema i swarzą się między sobą „przyjaciele" nasi, ręczyć jednak można, że znajdą na posła „swego człowieka".

Odbywający się w Mińsku jarmark leśny nie budzi wielkiego zainteresowania i nie sprowadził żadnych poważniejszych tranzakcyi.

Wogóle na apatyę i bezwład ziemian w mińszczyźnie narzekają wszyscy, bliżej z miejscowymi warunkami zapoznani; na porządku dziennym jest wydawanie ziemi w dzierżawę, często zwykłym wyzyskiwaczom, by, mając rozwiązane ręce, spokojnie żażywać życia. Często sprzedaże majątków w obce ręce uzupełniają ten obraz.

W porównaniu z tak energicznie pracującem Towarzystwem rolniczem kowieńskiem— mińskie Towarzystwo rolnicze, można powiedzieć, znaku życia nie daje.

Z powiatu miejskiego donoszą, że majętność Wincentowa od 1864 r. przechodząca przez rozmaite ręce, zagrożona ostatecznie sprzedażą bankowi włościańskiemu— uratowana zostanie, gdyż nabyć ją pragnie syn byłego dziedzica — wygnańca p. Budrewicz. Niejeden majątek w tamtych stronach w końcu roku sprzedany został, nierzadko w obce ręce. Położenie ekonomiczne bardzo ciężkie i tem się tłómaczy handel majątkami.

Największą podporą gospodarstwa stają się obory, gdyż cena nabiału wzrasta znacznie, cena masła dosięga do wysokości dwudziestu kilku rubli za pud.

Wielki uszczerbek w gospodarstwie wywołał wywóz znaczny kartofli do Prus; nie ustaje on dotąd. Handlarze żydzi zajmują się gorliwie tą manipulacyą, ciągnąc znaczne dla siebie zyski.

Na nieszczęście w wielu miejscowościach naszego kraju musimy tylko konstatować fakty, że źle się dzieje i ubolewać nad tem, zapominając, że nieraz energia czynu zaradziłaby mogła.

E. W.

Z życia prowincyi.

Łuck, 2 stycznia 1912.

W Nr. 334 „Dziennika Kijowskiego" w dziale „z życia prowincyi" umieszczono korespondencyę p. W. R. zawierającą niekorzystnie i tendencyjnie oświetlone szczegóły w stosunkach kościelnych, które w imię prawdy wymagają sprostowania.

Zewnętrzny stan łuckiej katedry istotnie wiele pozostawia do życzenia. Na obecny wygląd składały się całe dziesiątki lat.

Na poprawę, wymagającą wielkich nakładów, niema funduszów. Katedra łucka posiadająca przed 1840 r. majątek z 42,000 dziesięcin samej ziemi, dziś nie ma wystarczających środków utrzymania, ma mniej, aniżeli nie jeden parafialny kościół.

Prześwietna kapituła łucko-żytomierska na utrzymanie służby katedralnej i na pomniejsze reparacye z własnych funduszów łoży 800 rb. rocznie. Mylnie przeto korespondent z Łucka informuje, że kapituła na katedrę nic nie daje; to, że korespondent o tem nie słyszał, nie jest jeszcze dowodem. Możemy upewnić, że katedralną służbę kapituła opłaca, a dach na kościele również był naprawiany latem z tego samego źródła.

Ze sprawą wykładów religii w 2 klasowej szkole łuckiej rzecz tak się ma: następca ks. Blechmana do wykładów w tej szkole nie był przeznaczony, a na to stanowisko ś. p. ks. biskup Niedziałkowski miał zamianować, wedle właściwego porządku, jednego z księży parafialnych. Wznowienie wykładów religii jest aktualną potrzebą i, o ile nam wiadomo, załatwienie tej sprawy jest kwestyą bliższej przyszłości.

O ile uwaga korespondenta o konieczności wznowienia wykładów religii jest słuszna w swej zasadzie, o tyle niesłuszną w zastosowaniu do następcy ks. B., który znalazł się w całkiem odmiennych warunkach i z tego powodu nie był zobowiązany do wykładów w szkole miejskiej.

X.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Sprawa kolei szerokotorowej Żytomierz—Berdyczów.** Dnia 29 ubiegłego miesiąca berdyczowski zarząd miejski zwrócił się telegraficznie do Petersburga do inżyniera Wigury i miejskiego doradcy prawnego Łukaszewicza z poleceniem wszczęcia w odpowiednich instytucyach w Petersburgu o przyśpieszenie rozpoczęcia robót przy budowie zatwierdzonej już kolei szerokotorowej Żytomierz—Berdyczów.

— **Kolej podjazdowa.** Na ostatniem swem posiedzeniu taraszczańska rada miejska postanowiła wszcząć starania o przeprowadzenie kolei podjazdowej od stacyi kolei Południowo-Zachodnich Rokitno przez Taraszczę do miasteczka Stawiszcze, z dworcem w Taraszczy.

— **Na pomnik Stołypina.** Rada miejska m. Skwiry asygnowała na budowę pomnika sekretarza stanu Stołypina w Kijowie 100 rb. Wasylkowska rada miejska przeznaczyła na ten sam cel 50 rb., taraszczańska zaś 25 rb.

Lipowiecka rada miejska postanowiła uczcić pamięć zmarłego prezesa rady ministrów zapomocą nadania jednej z ulic miasta (Kazarmiennej) nazwy „ulicy sekretarza stanu Stołypina".

— **Sprawa Chany Spektor.** Na skutek protestu prokuratora, humański sąd okręgowy przesłał do senatu sprawę Chany Spektor, oskarżonej o zabójstwo swej służącej A. Panurkowej. Ch. Spektor, jak wiadomo, została uniewinniona przez sąd przysięgłych. Protest swój prokurator motywuje tem, iż przewodniczący nie zatrzymał obrońcy oskarżonej, p. Amchanickiego, gdy ten poddał krytyce insynuacye w sprawie t. zw. zabójstw rytualnych.

Sprawa rozpatrywana będzie w senacie w końcu bieżącego miesiąca.

— **Zmiany w policyi powiatowej.** Komisarz policyjny m. Chodorkowa, pow. skwirskiego, Mikołaj Krasowskij (były p. o. naczelnika kijowskiej policyi śledczej) otrzymał dymisyę, a na jego miejsce został mianowany były policmajster żytomierski, Sokołowskij.

Radomyski naczelnik powiatowy Balicki otrzymał urlop dwumiesięczny — poczem zostanie przeniesiony do g. pod. Podczas urlopu Balickiego obowiązki jego będzie pełnił pomocnik isprawnika taraszczańskiego Solskij.

— **Wodociąg w Winnicy.** Wodociąg w Winnicy został już zupełnie urządzony. Obecnie odbywa się przyłączanie domów do sieci wodociągowej.

— **Skutki lekkomyślności.** Korespondent „Rady" donosi z Czerniełówki na Wołyniu o uciążliwem położeniu, w jakiem się znaleźli włościanie miejscowi, którzy w swoim czasie nabyli od obywatela miejscowego grunty za pośrednictwem banku włościańskiego. Tuż po żniwach przypadało opłacenie raty do banku włościańskiego. Włościanie nie mając gotowego grosza zaczęli sprzedawać zboże żydom w kopach. Sprzedawali za bezcen. Za kopę, która przy omłocie dawała 7 — 8 pudów ziarna, brali 4 — 4 rb. 50 kop. Teraz, kiedy przypadły znów terminy rat do banku, a także opłat do funduszów żywnościowych, wielu musiało wyprzedać resztki zboża, nieco zaledwie pozostawiając na wyżywienie się do lata. Wielu też musiało zakontraktować na parę lat część gruntów pod plantacye buraczane, aby korzystając z zaliczek, jakkolwiek spłacić raty. Teraz cierpią niedostatek i będą mieli jeszcze kłopoty z plantowaniem buraków, na które otrzymana zaliczka już została wydana, a są to wszystko skutki lekkomyślności i lenistwa, bowiem gdyby sami omłócili zboże i nie sprzedawali w snopach, to przy tegorocznych cenach na zboże z łatwością wszystkie opłaty załatwiliby.

— **Zamordowanie strażnika.** We wsi Serbinowce, pow. lityńskiego, parobcy Badiuk, Porchunow i Kucemachaka wszczęli między sobą bójkę. Kiedy strażnik miejscowy S. Buleka usiłował ich rozpędzić, napadli oni zgodnie na tego ostatniego i zbili go tak, że Buleka natychmiast skonał. Sprawcy zbrodni zostali aresztowani.

— **Fabryka dachówki cementowej.** Już oddawna pożary wiejskie, które przynosiły tak kolosalne straty, spowodowywały nieraz nędzę całych wsi, zmuszały do zajęcia się rozpowszechnianiem wiejskich budowli ogniotrwałych. Obecnie, kiedy zostały udoskonalone sposoby produkcyi materyałów budowlanych z cementu, oraz kiedy ziemstwa rozpoczęły wszędzie akcyę w kierunku popierania budowli ogniotrwałych, kwestya dostarczenia tych materyałów staje się coraz bardziej aktualną.

Na Podolu (w Oleszkowcach koło Felsztyna, pow. płoskirowskiego) istnieje fabryka kolorowej dachówki cementowej, założona i prowadzona przez p. Halinę Żurakowską. Fabryka nosi nazwę „Opoka". Mieści się ona w obszernych i schludnych budynkach, w których odbywa się na maszynach sprowadzonych z zagranicy wyrób dachówki. Fabryka wyrabia dachówki dwóch typów: przekątne i długie, na wzór marsylskiej. Na grzbiety dachów wyrabiane są okrągłe, t. zw. „gąsiory". Dachówki mają dwa duże felce, szczelnie zachodzące, co absolutnie chroni od przeciekania dachu. Zwróciłem też uwagę na zagraniczną maszynę, na której wyrabiają posadzkowe płytki cementowe i szlaki w rozmaitych kolorach: ładne i praktyczne te posadzki nadają się do werand, przedpokoi, kurytarzy, łazienek i t. p.

Głównym czynnikiem rozwoju tego przedsiębiorstwa jest przepyszny, nader rzadko spotykający się piasek kwarcowy, bez domieszek organicznych i gliniastych; pierwszorzędność gatunku została oceniona przez lipskie laboratoryum.

W początku rozwoju fabryka „Opoka" odznaczona została na wystawie rolniczej w Płoskirowie „listem pochwalnym" i dwukrotnie na konkursach ziemskich, a w Winnicy 22 października 1911 r. na zjeździe gubern. w sprawie budownictwie przeciwpożarowego, nader zaszczytną pochwałą i podziękowaniem. Fabrykacya ta wymaga specyalnego oddania się i pilności, gdyż najmniejsza niedokładność odbija się na szczelności dachu i trwałości materyału. Jednym z odbiorców wyrobów tej fabryki jest płoskirowskie ziemstwo powiatowe, które dostarcza włościanom dachówki z „Opoki", rozkładając spłaty na raty pięcioletnie po 4 proc.

— **Barbarzyńska zemsta.** Korespondent „Rady" pisze o ciemnocie, panującej we wsi Ławrynowce pow. zasławskiego, która spowodowuje wrogi stosunek włościan do rozwoju i polepszenia gospodarki włościańskiej na wsi. Włościanin pomienionej wsi Zahorski z porady agronoma ziemskiego obsiał tej wiosny część swoich gruntów koniczyną. Włościanie sąsiedzi spaśli mu tę koniczynę końmi, a kiedy Zahorski bronił swego mienia—potłukli go. Zahorski zaskarżył winnych do sądu. Zahorski jest gospodarzem pracowitym i zapobiegliwym, to też do 6 dziesięcin ziemi własnej dokupił jeszcze 6 dziesięcin i przeznaczył tę dokupioną ziemię dla syna, który obecnie jest w wojsku. Wybudował on dla syna dom, zabudowania gospodarskie, zasadził przy domie sad, w którym było około pięćdziesięciu drzewek, poczynających już dawać owoce. Niedawno odbył się sąd za porrawę koniczyny. Sąd kazał włościanom wypłacić odszkodowanie Zahorskiemu za spasioną koniczynę. Pierwszej nocy po powrocie z sądu niechętni Zahorskiemu włościanie napadli na dom jego syna, porąbali drzwi i okna w domu, rozwalili piec, porąbali płot, a co najgorsze wycięli w pień wszystkie drzewka owocowe, które stanowiły radość i dumę Zahorskiego. Zobaczywszy to, Zahorski płakał jak dziecko, zachorował z rozpaczy, a teraz opuścił zupełnie ręce i nie chce nawet patrzeć na swoje gospodarstwo.

Powyższy przykład mściwości nie jest w Ławrynowcach jedyny. Rozwielmożniło się tam złodziejstwo i pijaństwo, a przy lada nieporozumieniu następuje zemsta. Szczególnie rozpowszechniony jest zwyczaj zatruwania, czy też przybijania bydła domowego. Kto ściągnie na siebie zemstę sąsiadów, temu po pewnym czasie pochoruje się bydło i, przemęczywszy się z dobę, ginie.

— **25-lecie instytutu szczepienia ospy.** Dnia 1-go stycznia upłynęło 25 lat od chwili założenia instytutu szczepienia ospy w Kamieńcu Podolskim. W ciągu 25-letniego istnienia przygotowano w instytucie 163,285 tutek limfy, wysłano do różnych gubernii 147,720 tutek, wydano dla bezpłatnego szczepienia w gub. podolskiej — 517. W instytucie bezpłatnie zaszczepiono ospę 20,619 dzieciom i osobom dorosłym.

— **Z prawosławia na katolicyzm.** Według informacyi gaz. „Pod. Kuranty", w r. 1911 przeszło w Winnicy z prawosławia na katolicyzm 2 mężczyzn i 1 kobieta.

— **O gmach dla zarządu ziemskiego.** Zgromadzenie ziemskie powiatu winnickiego jeszcze w październiku postanowiło starać się o pożyczkę w kwocie 50,000 rb. z sum kapitału ubezpieczeniowego na budowę własnego gmachu dla zarządu ziemskiego w Winnicy, pod warunkiem zamortyzowania pożyczki w ciągu lat 17. Podolski gubernialny zarząd ziemski przedstawi powyższą uchwałę zgromadzeniu gubernialnemu, wypowie się jednak co do niej nieprzychylnie.

— **Towarzystwo rolnicze.** We wsi Zastawie powiatu uszyckiego organizuje się towarzystwo rolnicze w celu popierania rozwoju kultury rolnej drobnej własności ziemskiej.

— **Straszny wypadek.** Szeregowiec 7-go białoruskiego pułku huzarów, konsystującego we Włodzimierzu Wołyńskim, Wasyl Romanyczew, stojąc na warcie przy prochowni, wystrzałem z karabinu zabił niejaką Zofię Krysa, lat 28, która zbyt blisko podeszła do prochowni. Okazało się, później, iż Krysa była w nietrzeźwym stanie. Śledztwo prowadzą władze wojskowe.

— **Sprawa taniego opału dla niezamożnej ludności Żytomierza.** Wołyński zarząd rolnictwa i apanaży, w odpowiedzi na uczynione mu w swoim czasie przez żytomierski zarząd ziemski zapytanie odpowiedział, że posiada w lasach rządowych gotowego drzewa opałowego 90 sążni, oraz że w najbliższym czasie może być wygotowanych 40 sążni, które to drzewo może być odstąpione po cenie 10 rb. za sążeń na miejscu w lesie. Drwa te zarząd miejski zamierza nabyć, aby potem po cenie kosztu odprzedawać je za pośrednictwem instytucyi filantropijnych niezamożnym mieszkańcom Żytomierza.

— **Zamiecie śnieżne na Poł. Kol. Pod.** Zamiecie śnieżne przyczyniły wiele trudności osobom korzystającym z Południowych kolei podjazdowych oraz wiele kłopotów i wydatków zarządowi pomienionych kolei. Obecnie komunikacya odbywa się tylko na linii Żytomierz—Berdyczów, gdzie pociągi kursują ze zmniejszoną ilością wagonów. Na wszystkich zaś innych liniach, nie bacząc na znaczne oddziały robotników, pracujących nad oczyszczaniem torów i na pługi śnieżne komunikacya została przerwana. Pociągi stanęły w drodze i oto na stacyach Dochno, Hruszka, Henrykówka, Samczyńce, Hajworon przesiadają pasażerowie, którym, zarówno jak konduktorom i urzędnikom pocztowym, zarząd kolei musi wypłacać dyety. Zwiększa to jeszcze straty kolei, powstałe wskutek zatrzymania ruchu towarowego.

— **Konkurs na dostawę węgla.** W wołyńskim gubernialnym zarządzie ziemskim w Żytomierzu odbył się konkurs na dostawę dla zarządu 60 tys pudów węgla kamiennego. Dostawę otrzymała p. Ajzensztejn po 21 kop. za pud.

— **Wybory do rady miejskiej w Mohylowie Pod.** Wybory do rady miejskiej w Mohylowie Podolskim zostały ukończone. Obrani zostali na radnych prawie wyłącznie drobni mieszczanie. Radni z inteligencyi, którzy dotychczas byli w radzie, zostali zabalotowani. Tłómaczy się to tem, że szacunek nieruchomości miejskich został podwyższony, wobec czego do liczby wyborców weszło dużo drobnych mieszczan, którzy, pozyskawszy większość w zgromadzeniu wyborczem, wyzyskali ją.

— **Studnie ziemskie.** Winnicki zarząd ziemski stara się o pozwolenie wydania 2,800 rb na urządzenie po wsiach w powiecie studni ziemskich.

— **Zakup bydła w gub., dotkniętych klęską głodową.** Kijowski związek towarzystw pożyczkowych zorganizował zbiorowy wyjazd przedstawicieli związkowych towarzystw pożyczkowych do gubernii dotkniętych klęską głodową w celu zakupienia tam bydła. Dnia 27 grudnia wyjechało tam 40 osób od imienia 12 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych po zakupienie koło 10 tysięcy głów bydła. Przedstawiciele nienadyskiego towarzystwa poż. oszcz. nadesłali już wiadomość, że zakupili potrzebną ilość bydła po nizkich cenach.

Zarząd kijowskiego związku towarzystw pożyczkowych otrzymał wiadomość od zarządzającego filią banku państwa w Pietropawłowsku okręgu akmolińskiego, że w okręgu akmolińskim, jakoteż w powiatach kurhańskim i iszymskim, gub tobolskiej, można nabyć znaczniejsze ilości bydła, na które cena będzie nizka, o ile się uniknie pośrednictwa handlarzy—hurtowników.

— **Teatr w Berdyczowie.** W Berdyczowie otwarty został pierwszy w tem mieście gmach teatralny. Gmach teatralny jest własnością d-ra Szternenszisa. Widownia mieści blizko 1000 widzów.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** W m. Krasnopolu w pow. żytomierskim jest dwie instytucye kooperacyjne: sklep współdzielczy i Towarzystwo pożyczkowe. Sklep współdzielczy przez dłuższy czas był w biedzie, już to wskutek braku pieniędzy, już to niesumienności sklepowego i konkurencyi miejscowych handlarzy. Ale od roku przyjęto nowego sklepowego, którego energii i znajomości rzeczy zawdzięczając, sprawy sklepu znacznie się poprawiły. Dziś już wszyscy chętnie kupują wszystko w sklepie współdzielczym, a i ilość udziałowców stale wzrasta.

Również poszczycić się dobrym rozwojem może Towarzystwo pożyczkowe, któremu wiele włościan miejscowych zawdzięcza podniesienie swego gospodarstwa. Kapitał, jakim rozporządza Towarzystwo w przeciągu 3-ch lat wzrósł z 2,000 rb. do 16,000 rb.

Przestępstwo służbowe. Mieszkaniec Kowla, niejaki Goldsztejn, przy pomocy członka kowelskiego zarządu mieszczańskiego, Lejzora Kiwuka, zaasekurował w T-wie ubezpieczeń „Urbaine" swoją nieboszczkę córkę na 8,000 rb. Następnie Goldsztejn złożył dokumenty podpisane przez tegoż Lejzora Kiwuka, na mocy których chciał otrzymać **premium ubezpieczeniowe.** Jednakże gdy T-wo asekuracyjne sprawdziło rzecz na miejscu, okazało się, że ubezpieczona na życie Gitla Goldsztejn od 6 lat już nie żyje. Lejzor Kiwuk został oddany pod sąd, o czem prokurator łuckiego sądu okręgowego powiadomił już wołyńską komisyę gubernialną do spraw miejskich i ziemskich.

— **Z Kamieńca** donoszą: 2 stycznia w sali klubu urzędniczego odbyło się na rzecz rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności przedstawienie dziecinne. Odegrano „Skąpiec", kom. w 2 akt. Dydyńskiego, deklamowano „Powrót taty" Mickiewicza i „Orzeł i bocian, żuraw i kruk" wiersz Fredry i na zakończenie żywy obraz „Jasełka" ze śpiewaniem kolend.

Młodociani artyści: Mania Dowgird, M. i S. Ostapowicze, J. Dunin, J. Stoliński, K. Chłopecki, R. Grudziński, G. i B. Jaroccy i in. z ogromnem powodzeniem odegrali, deklamowali i śpiewali przed zachwyconymi widzami.

Po tem przedstawieniu odbyły się tańce dla dorosłych.

Z przedstawienia tego T-wo dobroczynności uzyskało do 150 rb.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" potępia dyplomacyę rosyjską za postępowanie w sprawie Mongolii. Błędne jest zdaniem organu Suworina stanowisko dyplomacyi, która traktuje Mongolię, jak prowincyę Chin, i obiecuje Chinom, iż namówi Mongolię do zachowania stosunków z niemi, pomimo to, iż Mongolia proklamowała niepodległość, a Chiny, traktując już z nowem państwem, faktycznie uznały jego niepodległość.

„Obydwa państwa — pisze „Nowoje Wremia" — Mongolia i Chiny zwróciły się do Rosyi z prośbą o pośrednictwo przy ustaleniu stosunków na nowych podstawach. Zwróciły się one nie do innego jakiegoś mocarstwa, ale właśnie do Rosyi, ponieważ Rosya sama jest zainteresowana tem, ażeby się jaknajprędzej te stosunki unormowały. I Rosya, jak to widać z komunikatu rządowego, podjęła się pośrednictwa właśnie dlatego, iż posiada tam znaczne interesy handlowe".

„Realny interes Rosyi w Mongolii polega na tem, ażeby zapewnić handlowi rosyjskiemu takie same warunki, jakie posiadają chińczycy. Realne interesy Mongolii pod tym względem najzupełniej odpowiadają interesom rosyjskim. Chiny zaś mogą się zadowolić tem, że dawny wasal nie chce się mścić za przeszłość i przyznaje im takie same szanse, jak innym. Na tym gruncie możliwe jest pomyślne pogodzenie interesów wszystkich trzech państw. A tymczasem zamiar rosyjskiej dyplomacyi przywrócenia związku państwowego Mongolii z Chinami pozostawia stosunki handlowe Rosyi, Chin i Mongolii w chaotycznym jak poprzednio stanie".

„Mongolia — pisze dalej „Nowoje Wremia" — jak wszystkie kraje o słabym przemyśle, może mieć jedynie pewne źródło dochodów państwowych w cłach. Poprzeć Mongolię praktycznie, to znaczy zapewnić jej dochód z ceł. I odwrotnie: popychać Mongolię ponownie do poddaństwa Chinom, to znaczy oddać cła na granicach mongolskich w ręce Chin, innemi słowy pozbawić Mongolię możności samoistnego życia politycznego. Ale właśnie w tym kierunku poszła dyplomacya rosyjska".

Takie są pozory, a tymczasem w prasie zagranicznej głośno się mówi o rekompensatach za aneksyę Mongolii przez Rosyę.

(j.)

Skandal borysławski.

Zeszłej niedzieli, około godziny czwartej popołudniu, wyszło z borysławskiego kinematografu czterech młodszych (t. zw. nocnych) kierowników, nazwiskiem: Zawadowski, Pazowski, Motyl i Golkowski. Dwóch z nich było, niestety, podpitych, inni dwaj spełniali wobec nich koleżeński obowiązek odprowadzania do domu. Niebawem jednak zebrany przed kinematografem tłum miejscowych żydów zaczął prowokować idących nie tylko słownem pośmiewiskiem, ale i czynnemi zaczepkami. W ślad za tem, wywiązała się kłótnia, potem bójka, w ciągu której jeden z kierowników, jak twierdzi, broniąc się już tylko przed nacierającym tłumem, uderzył pewnego żyda ciupagą w głowę tak nieszczęśliwie, że tenże padł bez życia na miejscu. Jak twierdzą żydzi, kilku z nich odniosło także skaleczenia ze strony broniących się kierowników. Przewaga żydowskiego tłumu była wszakże tak wielka, że mniejszość wnet uległa, poczem zaczęła się masakra winnych i niewinnych trudna do opisania.

Zdarzyło się niewątpliwie nieszczęście: teraz zaczyna się skandal. Zatelefonowano do gminy po policyę, która przybyła też na miejsce w osobie inspektora policyi miejscowej Romaniuka i dwóch innych stróżów bezpieczeństwa. Ci widząc z jednej strony szalejący motłoch, z drugiej katowanych winowajców, aresztowali delikwentów i odstawili ich do gminy, nie tylko nie broniąc ich przed dalszą masakrą tłumu, ale dokładając służbiście ze swej strony pół żywym już ludziom z całych sił, w czem pan inspektor Romaniuk i policyant Hawrylak chlubnie się odznaczyli.

W gminie zamknięto ofiary w areszcie i przetrzymano je tam o głodzie i chłodzie od godziny piątej popołudniu aż do 11 rano nazajutrz. Po odpowiednich przesłuchaniach, skuto ręce trzem rannym zbrodniarzom i załadowano ich na otwarte sanie w celu odwiezienia ich do sądu w Drohobyczu. Pochód posuwał się znów tą samą co wczoraj, główną ulicą miasta. Tutaj czekały, od mostu począwszy, te same też co poprzedniego dnia rozjadłe tłumy, uprzedzone niewiadomo przez kogo o godzinie wyjazdu. Eskortę rannych sprawowała nie żandarmerya, w którym to kierunku bardzo usilnie u władz interweniowano, ale ci sami „waleczni" policyanci, którzy nie umieli, czy nie chcieli wcale bronić podwójnie bezbronnych, bo rannych i skutych ludzi. Rozpoczęły się tedy „poprawiny" poprzedniej masakry, trwające od mostu aż do rogatki, wskutek których do sądu w Drohobyczu dojechali już nie ludzie, ale krwawe, bezkształtne jakieś straszne ciała. Oględziny lekarskie stwierdziły u Zawadowskiego pogruchotanie w tylu miejscach, że nawet na wątpliwy wypadek utrzymania życia — rozeszła się pogłoska, że już umarł — powrót do władz umysłowych jest, zdaniem lekarzy, wprost wykluczony. Motyl ma oprócz pogruchotanych żeber, urwany cały nos, a i trzeci z delikwentów ma się nie lepiej.

I oto rzecz taka — dodaje „Słowo Polskie" — dzieje się o sto kilometrów od Lwowa, w najruchliwszem środowisku przemysłu, skąd wieść o każdym szybie wybuchowym albo piorunie dostaje się co żywo do szpalt dziennikarskich, mija tydzień — dosłownie mija — oburzenie rośnie, wysyłają się deputacye, zwołują wiece, robotnicy się burzą, a w stołecznej naszej prasie — oprócz przelotnych wzmianek kronikarskich — wymowna cisza.

Bez maski.

Długie lata przykrych — mówiąc delikatnie — doświadczeń wyostrzyły nasz słuch, węch i oczy znakomicie...

Kto powiada, że tu, bądź tam wspólnego wroga, lub szkodnika dojrzeć nie potrafił, ten świadomie mówi nieprawdę, bo on doskonale zawsze i w każdej okoliczności widzi go, wszystkimi zmysłami czuje, a nawet intuicyjnie odgadnąć potrafi.

Zdajemy sobie również dokładnie sprawę z rodzaju i charakteru tej życiowej, nieraz bardzo daleko sięgającej „przykrości", którą szkodnik w domu naszym własnym wyrządza, lub do wyrządzenia której najakuratniej zmierza... Posegregowaliśmy owe przykrości ogromnie ściśle, przedebatowaliśmy je niejednokrotnie, wiara w ich powagę i grozę stała się u nas niemal powszechna, zyskując i w obozie niedowiarków coraz więcej wyznawców i prozelitów...

Na tem wszakże kończy się najczęściej nasza przenikliwość, opatrzność i—.. gorliwość.

„Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze stanu rzeczy"... i kwita. Po pełnym smutku, akcie skonstatowania grożących nam szkód i niebezpieczeństw, zatykamy uszy, przymrożamy oczy i zamykamy szczelnie „na pewien czas" nasze obawy, aby w godzinę potem nad „nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności" jedną lub dwie zupełnie szczere łzy uronić...

Dla przykładu tak zwana „kwestya żydowska"...

Żydzi z zamiarami swoimi co do miast polskich nie kryją się zupełnie... Powiadają: — „te miasta są już dzisiaj prawie nasze i jeżeli nie zawojowaliśmy ich dotąd ekonomicznie w całej pełni, to dokonamy tego jutro, bo ku... temu idzie..."

I my czujemy, że „ku temu" idzie, i my wiemy, że oprócz bezczelnie aplikowanych szkód, rozsadowieni w polskich miastach, Żabotińscy i Nisselowicze nic więcej nam nie dadzą; i potrafimy nawet napływowe hordy odpowiednio — nazwać... a czyny ich z punktu widzenia etyki wszechludzkiej trafnie i dobitnie scharakteryzować.

A potem?...

Potem musimy „pogodzić się z faktem", że w centrum Warszawy i innych miast polskich coraz więcej domów przechodzi stale i systematycznie w ręce żydowskie... Potem czytamy notatkę, że w Filharmonii warszawskiej urządzono bioskop i oddano go w ręce „przybysza" izraelity... Potem znowu inna wieść dziennikarska, która nas poucza, że — jedna z najpiękniejszych i największych kamienic przy Rynku w Krakowie, t. zw. Krzysztofory—przez spółkę polską, złożoną z pp. Gabryela Grabowskiego, Zygmunta Ślimakowskiego, Stefana Porębskiego, Fr. Martina, Olkuszewskiego, Masara i Pagacza została świeżo sprzedana „Krakowskiej spółce budowlanej i parcelacyjnej", złożonej... ze spekulantów żydowskich...

— — — — — —

Pytanie:—

— Czy w sferze spraw innych dzieje się u nas inaczej?...

Czarny Jegomość.

Od Redakcyi.

W r. 1912-ym, siódmym roku swego istnienia, „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział **informacyjny** i urozmaici dział **literacki.**

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne,** zorganizowane w ważniejszych centrach kraju i zagranicy. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych.**

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

Wkrótce po Nowym Roku rozpocznie się druk cennego i nader ciekawego studyum historycznego

Maryana Dubieckiego

pod tyt.

Dawny Żytomierz.

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Objawienie Pańskie. Trzech Króli.
Jutro 7 (20) Lucyana i Juliana M. m.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00
Zachód słońca o godz. 4 m. 16.
Długość dnia godz. 8 m. 16

Kalendarzyk Historyczny.

19 stycznia n. st.

Roku 1608. Umiera Bernard Maciejowski, kardynał, biskup krakowski i arcybiskup gnieznieński.

20 stycznia n. st.

Roku 1652. Hieronim Radziejowski, podkanclerzy, za napad zbrojny w Warszawie przez sąd marszałkowski na śmierć skazany.

— **Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości Trzech Króli następny numer „Dziennika" ukaże się w niedzielę d. 8 b. m.**

— **Z P. T. G.** W niedzielę bieżącą sekcya wioślarska P. T. G. urządza w lokalu T-wa (Kreszczatyk № 28) choinkę dla dzieci członków i wprowadzonych gości. Zabawa rozpocznie się o godz. 5-ej po poł. korowodem dzieci, poczem nastąpią tańce, gry, migdałowy król oraz choinka z łakociami dla dzieci. Koniec zabawy około godz. 9 ej wieczorem. Ceny biletów 50 kop., zarówno dla pań, jak i dla panów i dzieci.

— **Teatr polski w Ogniwie.** Stugłowa hydra—plotka reprezentuje się w całej okazałości na scenie naszego teatru w Niedzielę d. 8 go stycznia.

Sprawi to znakomity pisarz angielski Ryszard Brinsley Sheridan w pięcioaktowej sztuce swojej, noszącej tytuł: „Szkoła plotek" (The school for scandal).

Arcydzieło to, wystawione w roku zeszłym z olbrzymiem powodzeniem i uznaniem prasy i publiczności, grane było kilkadziesiąt razy.

Udział w tej sztuce biorą pp.: Morska, Maliszewska, Szymańska, Braunówna, Wyborska, Popławski, Gierasiński, Nowakowski, Rodmund, Przystański, Malinowski, Rolicz, Piotrowski, Jabłoński, Halicki i Zabielski.

Menuet, kończący akt pierwszy, układa pan Lange. Humor, arcykomiczne sytuacye, dowcipna szermierka słów zalecają ten utwór, a że akcya rozgrywa się w 1775 roku, barwne kostyumy tej epoki podnoszą wrażenie.

We czwartek d. 12 b. m. przypada benefis pani Maliszewskiej, która cieszy się wielką sympatyą kijowskiej publiczności.

Na wieczór ten wybrała pani Maliszewska głośną obecnie komedyę w 3-ch aktach Molnara p. t. „Oficer gwardyi".

— **O stosunku urzędników do klientów.** W ostatnich dniach swego urzędowania na stanowisku naczelnika kolei Poł.-Zach. inżynier K. Niemieszajew wydał rozkaz dzienny za № 959, w którym opisuje następujące zdarzenie:

„Na jedną z większych stacyi kolei Poł.-Zach. przybył woźny instytutu bakteryologicznego, który chciał wysłać jako bagaż paczkę, ważącą około funta. Paczka owa zawierała surowicę, którą instytut wysyłał na telegraficzne żądanie lekarza dla chorego dziecka.

Woźny początkowo zwrócił się do pomocnika kasyera bagażowego, a otrzymawszy, pomimo okazania telegramu, odpowiedź odmowną, udał się do urzędnika dyżurnego na stacyi, lecz i tu spotkał się z odmową.

Ustalono, iż od chwili przybycia woźnego na dworzec do czasu zaprzestania przyjmowania bagażów na pierwszy pociąg, którym według przepisów mogła być wysłana paczka z surowicą, przeszło około 25 minut, t. j. okres czasu, zupełnie dostateczny dla dokonania tak nieskomplikowanej operacyi, jak przyjęcie 1 sztuki bagażu, ważącej około funta. Pomimo to, pomocnik kasyera i dyżurny na stacyi, opierając się na tem, iż towar przedstawiono nie na 2 godziny przed odejściem pociągu, odmówili przyjęcia przesyłki".

Podając powyższe zdarzenie do wiadomości urzędników, naczelnik kolei zwraca uwagę, iż dyżurny na stacyi i kasyer w danym wypadku powinni byli znaleźć jakąkolwiek drogę legalną dla wysłania surowicy i pomyśleć o tem wpierw, nim odmówić wysłania.

Wogóle w stosunku do klientów urzędnicy kolejowi powinni przedewszystkiem zastanowić się, czy nie możnaby jakimkolwiek sposobem zadośćuczynić prośbie w drodze legalnej, a nie zaczynać, jak w wyżej przytoczonym wypadku, od wyszukiwania powodu, aby uchylić się od wykonania żądania klienta. Przy takim tylko stosunku do klientów urzędnicy kolejowi mogą wpłynąć na zmianę panującej w społeczeńskie opinii o ich brutalnem zachowaniu się względem osób postronnych i nieuwzględnianiu ich interesów.

— **Pogoda.** Ostatnimi dniami w Kijowie ustaliła się piękna pogoda zimowa z masą śniegu, dobrą sanną i silnymi mrozami, które dochodzą do 15 — 17 stopni. Wszystkie podwórza zasypane śniegiem, — na ulicach śniegu jest znacznie mniej, ponieważ właściciele domów, zgodnie z postanowieniem obowiązującem rady miejskiej, zabrali się energicznie do uporządkowania ulic. Chodniki kijowskie są natomiast okropnie zaniedbane, mimo wszelkich zarządzeń policyjnych, i „Pogotowie" konstatuje każdego dnia nieszczęśliwe wypadki spowodowane poślizgnięciem się.

— **Nowy kurator okręgu naukowego.** Nowomianowany kurator kijowskiego okręgu naukowego, doktór literatury greckiej Aleksy Derewickij urodził się w roku 1859. Po ukończeniu w roku 1885 wydziału historyczno-filologicznego w uniwersytecie charkowskim był on prywat docentem tegoż uniwersytetu, wykładając historyę powszechną, a następnie jako profesor objął katedrę tego przedmiotu w uniwersytecie odeskim. Mianowany rektorem uniwersytetu odeskiego, A. Derewickij zajmował to stanowisko do czasu nadania autonomii uniwersytetom, t. j. do sierpnia roku 1905, gdy stanowisko rektora stało się obieralnem.

Od roku 1905 zajmował stanowisko kuratora kazańskiego okręgu naukowego, na którem pozostawał dotychczas.

W roku 1911 A. Derewickij z rozporządzenia ministra oświaty dokonał rewizyi uniwersytetu moskiewskiego.

— **Szkoła kolejowa.** Na stanowisku dyrektora szkoły przygotowawczej dla urzędników służby ruchu kolei Poł.-Zach. został na rok 1912 zatwierdzony dotychczasowy jej dyrektor p. M. Starzyński, zastępcą zaś jego będzie p. S. Bielawski, sekretarzem szkoły — D. Stradecki. Personel nauczycielski stanowią następujące osoby: B. Czerski, S. Mende, S. Bielawski, M. Bojko, W. Daniłow, D. Popow, A. Saladin, J. Witkiewicz, R. Onkel, B. Szyron, J. Kotwicki, G. Botianowski, F. Helmboldt i dr. A. Romaszkiewicz.

— **Nowy dworzec.** Naczelnik wydziału drogowego kolei Południowo-Zachodnich inż. Szmidt wyjechał wczoraj do Petersburga z pla-

nami i kosztorysami budowy nowego dworca w Kijowie.

— **Wyjaśnienie senatu.** Senat wyjaśnił, iż gubernialna komisya do spraw stowarzyszeń winna wykazać wszystkie defekty podczas rozpatrywania poraz pierwszy ustawy nowozakładanego towarzystwa, gdyż wskazując początkowo jedną jakąś niedokładność w ustawie, podczas drugiego zaś rozpatrywania — znów inny jakiś defekt — komisya mogłaby odwlekać zalegalizowanie towarzystwa do nieskończoności.

— **Pociąg dodatkowy.** Wobec znacznego napływu podróżnych, udających się do Petersburga, zarząd kolei Południowo-Zachodnich wysyła jutro z Kijowa dodatkowy pociąg kuryerski do Petersburga, złożony z wagonów wszystkich trzech klas i wagonu restauracyjnego.

— **W sprawie ustąpienia inż. K. Niemieszajewa.** Poseł do Rady Państwa inż. K. Niemieszajew d. 8 stycznia wyjeżdża do Petersburga. B. współpracownicy i podwładni przygotowują mu uroczyste pożegnanie. Dziś wieczorem będą żegnali b. naczelnika zarządzający poszczególnymi wydziałami kolei Poł.-Zach.

Dziś ma przyjechać do Kijowa naczelnik północno-zachodnich kolei żelaznych szambelan F. Wałujew. Jest on, jak wiadomo, jednym z kandydatów na stanowisko naczelnika kolei Południowo-Zachodnich.

— **Konferencya kolejowa.** Dn. 12 stycznia odbędzie się w Wiedniu konferencya w celu wypracowania warunków porozumienia z kolejami austryackiemi w sprawie eksploatacyi pogranicznych odnóg kolejowych Wołoczyska—Podwołoczyska, Radziwiłłów—Brody, Nowosielica—Rosyjska Nowosielica.

— **Inowacya.** Od d. 1 stycznia r. b. wprowadzono w wagonach 3 klasy pociągów bezpośredniej komunikacyi Kijów, Odesa, Petersburg zaopatrywanie podróżnych za specyalną opłatą w pościel.

— **Zaspy śnieżne.** Zawieje śnieżne ustały prawie na wszystkich liniach kolei Południowo-Zachodnich; mróz dochodzi do 18 stopni. W wielu miejscach zaspy śnieżne utrudniają ruch pociągów, zwłaszcza towarowych.

Na 11 wiorście linii fastowskiej nocy wczorajszej ugrzązł w zaspach pociąg pocztowy № 3; po usunięciu śniegu pociąg wyruszył w dalszą drogę z 1½ godzinnem opóźnieniem.

— **W sprawie ograniczeń względem kupców starozakonnych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało przedstawienia sobie uchwały kijowskiej rady miejskiej z dn. 14 grudnia r. z. w sprawie zniesienia okólnika ministerstwa, ograniczającego prawo handlu kupców pierwszej gildyi wyznania mojżeszowego do miejscowości ich stałego zamieszkania, oraz wszelkich danych w tej sprawie, posiadanych przez administracyę miejscową.

Z tego wynika, iż wbrew doniesieniom niektórych gazet rosyjskich, sprawa zniesienia owego fatalnego w skutkach dla kupiectwa żydowskiego okólnika dotychczas w ministerstwie nie została zdecydowana. Uchwale kijowskiej rady miejskiej w znacznym stopniu szkodzą prośby i telegramy tutejszych związkowców, którzy starają się wszelkiemi siłami zdyskredytować opinię przedstawicieli miasta. Ostatnio t. zw. „kolejowy oddział kijowski związku narodu rosyjskiego" wysłał telegram za podpisem prezesa swego archimandryty Adryana, prosząc na wszystko o nieuwzględnienie uchwały rady miejskiej, gdyż „powzięta została ona większością tylko 8 głosów, przyczem ukryto przed radą zupełnie przeciwną opinię w tej sprawie większości miejscowego kupiectwa rosyjskiego".

— **Wyjaśnienie.** Z powodu powstałych wątpliwości co do trybu decydowania wszczynanych przez ziemstwa w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej starań w sprawie pożyczek i zapomóg pieniężnych z sum rządowych, general-gubernator kijowski wyjaśnił, iż uchwały, dotyczące pożyczek i zapomóg rządowych winny być przedstawiane do ministerstwa spraw wewnętrznych na równi z wszelkiemi innemi postanowieniami ziemstw, zawierającemi jakiekolwiek żądania w sprawie potrzeb miejscowych. Dlatego też odnośne uchwały powiatowych zgromadzeń ziemskich nie podlegają rozpatrzeniu przez gubernialne zgromadzenia ziemskie.

— **Kary prasowe.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego redaktor „Kijowskiej Myśli" Tarnawskij został skazany w drodze administracyjnej na 300 rb. kary lub areszt 2 mies. za wydrukowanie w № 330 z d. 29 listopada r. z. korespondencyi o pociągnięciu do odpowiedzialności prezesa czerkaskiego związku nacyonalistów i inspektora szkół ludowych p. Plesskiego. Również za wydrukowany w № 3 z dnia 3 stycznia 1912 r. felietonu A. Jabłonowskiego o kuratorze kijow. okręgu naukowego p. Zikowie—redaktor pomienionego pisma został skazany na 400 rb. kary lub areszt 2½ mies.

— **W sprawie komory celnej.** Kijowski komitet giełdowy złożył podanie do ministerstwa przemysłu i handlu, w którem wskazuje na to, iż jednem z głównych zadań kijowskiej komory celnej jest otrzymywanie ładunków, idących z zagranicy, w Kijowie, bez przeładowywania ich na granicy. Ponieważ jednak koleje rosyjskie pod względem szerokości toru nie odpowiadają zagranicznym, przeładowywanie wagonów musi się odbywać, o ile tylko nie będzie umożliwiony wstęp wagonom zagranicznym na koleje rosyjskie. Wobec tego komitet giełdowy prosi, aby ministerstwo przemysłu i handlu wyjednało u ministerstwa komunikacyi pozwolenie na ustawienie na granicy w Wołoczyskach przyrządów, zapomocą których wagony zagraniczne ustawiają się na osiach, przystosowanych do szerszego toru.

— **W sprawie roku jubileuszowego.** Minister spraw wewnętrznych zawiadomił okólnikiem władze odnośne, iż dzień 300 rocznicy panowania Rodziny Cesarskiej Romanowych został wyznaczony na 21 lutego 1913 r. Dla organizacyi uroczystości jubileuszowych został zwołany specyalny komitet pod przewodnictwem Bułygina.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** W d. 10 b. m. rozpoczęła się pierwsza w tym roku sesya kijowskiej rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczono przeszło 100 spraw.

— W SPRAWIE „ZAGADKOWEGO AUTOMOBILU". We wrześniu wiele hałasu narobiła historya z zagadkowym automobilem, który w nocy na d. 2-go września po zamachu na życie P. Stołypina w teatrze miejskim usiłował dostać się do garażu przy Fundukłejewskiej Nr. 10.

Na automobilu owym znajdowali się urzędnicy policyjni, którzy w celu dostania się do garażu użyli nawet siły fizycznej. Na skutek skargi osób poszkodowanych przeprowadzono śledztwo, które w tych dniach zostało zakończone i przedstawione [illegible].

Sprawcą owym okazał się, znajdujący się w automobilu pomocnik komisarza cyrkułu starokijowskiego Nikołajew, który z rozporządzenia gubernatora za obelgę czynną w stosunku do Micińskiego, został skazany na 7-dniowy areszt na odwachu.

— WYMUSZANIE. W grudniu roku zeszłego właściciel domu № 11 przy ul. Krągło-Uniwersyteckiej Z. Mirowicz otrzymał list, w którym nieznajomi grożąc rozprawą żądali, aby M. złożył w miejscu oznaczonem 150 rb. List powyższy został doręczony policyi, która wszczęła poszukiwania i wykryła jego autorów; są to Mitrofan Browenko i Stefan Kanelczuk, syn stróża domu Mirowicza. Obu aresztowano.

— GRABIEŻ. Onegdaj na rynku Halickim ograbiono Bogusławskiego. Jednego z napastników Akulenkę aresztowano — pozostali umknęli.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Mikołajowskiej dorożkarz W. Korolew przejechał F. Grinbergową, która uległa złamaniu kości obojczykowej. Poszkodowanej udzieliło pomocy Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Kartaszewskiego (Prozorowska 2) skradziono paltot. W domu Nr. 47 przy ul. Karawajowskiej skradziono garnitury Czasikowowi i Girmanowi. W posesyi Nr. 5 przy zauł. skradziono Kuzniecowowi uprząż.

— POŻARY. Wczoraj o g. 3-ej w nocy wszczął się pożar w posesyi koszar 163 łuckiego pułku piechoty na Łukjanówce. Z przyczyny nie znanej zapaliła się drewniana szopa, w której znajdował się skład materyałów budowlanych, należący do przedsiębiorców Gugela i Kałmanowskiego. Skład spłonął do szczętu.

Onegdaj z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w domu Nr. 47 przy M. Włodzimierskiej. Ogień prędko stłumiono.

— ZDERZENIE. Na szosie Nadbrzeżnej dorożkarz Nr. 146 wpadł na automobil A. Majewskiego, przyczem przednia część automobilu została uszkodzona.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. W tych dniach do mieszkania K. Lewandowskiego (Boriczew Tok Nr. 41) weszło pod pozorem wynajęcia pokoju dwóch nieznajomych, którzy, korzystając z chwili, gdy w pokoju nikogo nie było, skradli rozmaite rzeczy, poczem opuścili mieszkanie. Obu złodziei zaaresztowano; są to L. Miriak i D. Burak.

— KRWAWE STARCIE. Wczoraj o g. 6-ej zrana do sklepiku Grinberga przy ul. Meżygorskiej Nr. 76 przyszedł po papierosy pijany krawiec W. Udałoj. Sklepik był jeszcze zamknięty i kupiec nie chciał sprzedać Udałojowi papierosów. Wtedy U. wszczął kłótnię z Grinbergiem i zranił go nożem w rękę. Na krzyk kupca zbiegli się sąsiedzi. Stankiewicz i Dobrowolski, którzy usiłowali uspokoić awanturnika, przyczem poranił on ich również. W rezultacie pijanego Udałoja aresztowano i oddano w ręce policyi.

— WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ. Z cyrkułu starokijowskiego został wypuszczony na wolność redaktor b. „Kij. Otklik." p. Torsinskij, który odbył trzymiesięczny areszt.

— TRAGICZNA ŚMIERĆ. Wczoraj wieczorem w domu № 14 przy ulicy Dorohożyckiej miał miejsce następujący wypadek: Generał Chiniewicz-Waśkowskij w czasie obiadu poczuł, że ugrzązł mu w gardle kawał mięsa. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć, która nastąpiła wskutek uduszenia.

— DRAMAT. Wczoraj w domu № 9 na placu Bohdana Chmielnickiego miał miejsce następujący dramat. Niejaka Natalia G. w celu samobójstwa wzięła do ręki szklankę kwasu siarczanego. Krewna jej N. Ricznіczenko podbiegła, by odebrać N. truciznę. Wywiązała się walka, w czasie której część kwasu siarczanego wylała się na twarz Ricznіczenko i uszkodziła jej jedno oko. G. korzystając z zamieszania wypiła pozostałą w szklance truciznę. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł G. do szpitala Aleksandrowskiego, R. zaś udzielił pomocy na miejscu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy zbiegu ul. Żytomierskiej i Włodzimierskiej upadł K. Janczuk i złamał rękę. Na Lwowskiej ulicy upadła F. Lagus i złamała nogę. Wezwany został lekarz Pogotowia.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 5 (18) stycznia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—19,4	—14,0	—15,4
Barometr przy O w mm.	762,3	762,4	763,6
Stop. wilgotności w proc.	88	89	90
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłnZ₃	PłnZ₂	PłnZ₁
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	0,0	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—13,6
Najniższa	—19,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—16,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—8,1

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej i nieznaczne na wschodzie i północnym wschodzie jej. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie, w centrum i w południowym pasie Rosyi Europejskiej; wyższa — w pozostałych jej rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 6 stycznia: znaczne mrozy na zachodzie i na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej, umiarkowane w pozostałej, opady możliwe miejscami w południowym i wschodnim pasie Rosyi Europejskiej.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert skrzypka Juliana Pulikowskiego.

Koncert znanego polskiego skrzypka Juliana Pulikowskiego odbędzie się w Kijowie, w sali klubu kupieckiego, dnia 19 stycznia 1912 roku. Program koncertu składa się przeważnie z polskich utworów. Prof. Pulikowski wykona między innemi znakomity koncert skrzypcowy, niedawno zmarłego genialnego kompozytora polskiego, Karłowicza.

Teatr Polski w „Ogniwie".

Drugie przedstawienie „Ciemnej plamy" nie różniło się wielce od pierwszego, jeżeli pominąć nieznaczne ustępstwa w drugoplanowych rolach.

P. Przystański i p. Szymańska byli stylowem baronostwem, p. Nowakowski doskonałym amerykańskim gentlemanem o czarnej twarzy, a p. Piotrowski i tym razem chciał pozostać wiernym sztandarom Habsburgów... nosząc echt pruski mundur.

Publiczności było nie nadto.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. B. Weisse, ob., z zagr., D. Nikitin, ob., z Muromska; Antoni Aleksandrowicz, ob., z Wilna; Antonina Rajkowa.

Hotel Continental: pp. Michał Ciechanowski z Nieżyna; Leontyna Kopystyńska z Odesy; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Konstanty Podolski, adw. prz., z Żytomierza; Ferdynand v. der-Heide z Warszawy.

Hotel Ermitage: pp. Emil Terlecki z Humania; Apollon Kojdecki, ob., z p. lityn.; D. Doroszenko, naucz.; Mikołaj Pickier, dyr. cukr.; Jan Levittoux, dyr. bobrow. c.; Włodzimierz Moskwin, agron., z Humania.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkurs na odczyt.** Zarząd Tow. wzaj. pomocy pracowników handlowych i przemysłowych w Warszawie, zgodnie z punktem i § 5-go swojej ustawy, ogłasza konkurs na napisanie, na użytek wydziału naukowego tegoż Towarzystwa, odczytu, z zachowaniem następujących warunków:

Treść odczytu musi być koniecznie zawodowa (z dziedziny handlu), odczyt winien być napisany specyalnie na konkurs (t. j. nie wygłaszany i nie drukowany dotychczas nigdzie) i trwać co najmniej 40 minut, nie dłużej zaś, jak godzinę.

Trzy najlepsze z nadesłanych odczytów otrzymają: 50 rb., 30 rb. i 20 rb.

Wyróżnione zaszczytną wzmianką odczyty mogą być wygłoszone w Towarzystwie na warunkach zwykłych. Towarzystwo zastrzega, że odczyty, odznaczone nagrodami pieniężnemi, autorowie ich winni wygłosić w Towarzystwie, bez dodatkowej dopłaty, dwukrotnie. Poza tem, autorowie odczytów po wygłoszeniu ich w Towarzystwie, będą mogli dowolnie rozporządzać się swą pracą. Gdyby nagroda przypadła w udziale autorowi, zamieszkałemu za Warszawą, może on powierzyć odczytanie swej pracy jednemu z członków wydziału naukowego.

Towarzystwo uprasza stawających do konkursu o przechowywanie, na wszelki przypadek, brulionów swych prac.

Rękopisy czytelnie napisane, z zachowaniem zwykłych formalności konkursowych, przesyłać należy pod adresem Towarzystwa (Warszawa, ul. Ślizka № 9) do dnia 15-go lipca r. b., w którym to dniu upłynie. termin nadsyłania rękopisów.

Lista sędziów ogłoszona będzie wkrótce.

— **Ś. p. Róża Michałowska.** Na Podolu, w majątku rodzinnym Nowa Piaseczna, w dniu 6 ym b. m. po kilkoletniej, ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 84, zmarła ś. p. Róża z Regulskich Michałowska, wdowa po generale, ś. p. Konstantym Michałowskim, matka znakomitego artysty i pedagoga, prof. Aleksandra Michałowskiego, któremu w ciężkiej żałobie zasyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Wychowana w domu ziemiańskim, córka marszałka szlachty podolskiej, otrzymała najstaranniejsze wychowanie. Wysoce wykształcona i bardzo muzykalna, ś. p. Róża Michałowska była znakomitą pianistką; jej też talentowi zawdzięcza jedynak pierwsze początki swego wykształcenia w muzyce.

Po śmierci męża przez lat trzydzieści zarządzała majątkiem i utrzymała go we wzorowym stanie wtedy, gdy inne rodowe majątki poprzechodziły w obce ręce.

Zacna obywatelka, prawdziwa matrona polska, zdobyła ogólny szacunek i miłość wśród ludu.

— **Tow. literackie im. Mickiewicza.** Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, po dokonanych niedawno wyborach nowego wydziału, rozwija ożywioną działalność. Nadchodzący jubileusz Krasińskiego zaznaczy się w organie Towarzystwa, w „Pamiętniku literackim" osobnym zeszytem, ktory poświęcony będzie w całości studyum nad autorem „Nieboskiej" i „Irydyona". Dalsze zeszyty „Pamiętnika" w ciągu r. b. poświęcone będą: Kołłątajowi, Kraszewskiemu i Skardze.

Nowy redaktor „Pamiętnika", prof. W. br. Hahn, dokłada wszelkich starań, aby treść kwartalnika jedynego, poświęconego historyi literatury naszej, była doborowa i urozmaicona.

Do nowego wydziału Tow. Mickiewicza weszli na okres trzechletni: prof. Kallenbach, jako prezes, prof. Hahn (wiceprezes), członkowie wydziału: J. Gw. Pawlikowski, prof. W. Bruchnalski, dr. Bron, Gubrynowicz, dyrektor K. Wojciechowski, red. Z. Wasilewski, dr. Krczek, dr. J. K. Kleiner, dr. Br. Czarnik, Stef. Vrtel (sekretarz) i K. Badecki (skarbnik).

— **Sprawy górnicze.** Delegacya górników i hutników polskich obradowała w dalszym ciągu posiedzenia w niedzielę 1 b. m. nad sprawami szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku. Prezes delegacyi przedłożył plany zamierzonego budynku dla szkoły, które znalazły ogólne uznanie. Poseł Zarański i dyrektor Szafer przedstawili obecny stan szkoły, który uznano za zupełnie zadawalający. Podniesiono, że jednak, ze względu na stały wzrost i rozwój szkoły, trzeba będzie rozszerzyć ramy budżetu. Obecnie uczęszcza do szkoły 32 uczniów w dwóch kursach.

Omówiono dalej na podstawie sprawozdania komisyi zakładów naukowych dotychczasowy stan jej prac. W myśl wniosku komisyi postanowiono na dzień 24 lutego r. b. zwołać do Krakowa ankietę w sprawie potrzeby wyższych studyów górniczych w kraju i zaprosić do współudziału i wypowiedzenia swej opinii interesowane władze i instytucye. Opierając się na wyniku ankiety, delegacya na podstawie referatu komisyi poweźmie na następnem posiedzeniu zasadniczą decyzyę co do formy projektowanych studyów. Istnieją dwa wnioski w tym kierunku, a mianowicie: utworzenie wydziału górniczo-hutniczego przy politechnice we Lwowie z jednej, zaś osobnej akademii górniczej w Krakowie z drugiej strony.

Wydawnictwa delegacyi mnożą się i postępują, obejmując coraz nowe gałęzie. Monografia węglowego Zagłębia krakowskiego jest na ukończeniu, opóźniona utrudnioną ze względu na nader obszerny materyał redakcyą III części. Opracowanie monografii przemysłu naftowego jest w pełnym toku, czem zajmuje się osobny komitet redakcyjny pod przewodnictwem d-ra Stefana Bartoszewicza we Lwowie. Przystępuje się obecnie wreszcie do wydania monografii soli w Polsce pod redakcyą radcy górniczego Zdzisława Kamińskiego. Sympatycznie przyjęty został wreszcie projekt inżyniera L. Szefera wydania szeregu podręczników z dziedziny nauk pomocniczych górnictwa w zakresie zawodowych szkół średnich. Sprawę tę przekazano do opracowania komisyi zakładów naukowych.

W dalszym ciągu wysłuchano sprawozdania komisyi z dotychczasowych prac polskiego słownictwa górniczego, złożonego przez jej przewodniczącego p. K. Srokowskiego oraz omówiono sposób rozpoczęcia prac komisyi bogactw mineralnych Polski.

Na zakończenie odczytano pismo Organizacyi bojkotu towarów pruskich we Lwowie w sprawie akcyi krajowej celem uratowania węglowego Zagłębia krakowskiego przed zupełnem dostaniem się w ręce pruskie i postanowiono sprawę załatwić po myśli tejże Organizacyi.

— **„Sfinks".** Grudniowy zeszyt „Sfinksa" zawiera na wstępie dwa ciekawe artykuły, omawiające twórczość Stanisława Wyspiańskiego, którego portret własny umieściła redakcya na czele zeszytu. P. J. Rachwał omawia zagadkową postać Chochoła w „Weselu", p. Z Erwin (pseudonim) rozbiera „Bolesława Śmiałego" i „Skałkę". Dr. A. Chybiński kończy swe obszerne studyum o Liszcie, J. Kurnatowski dał dokończenie przekładu bardzo ciekawego dyalogu Filonousa „Protagoras-humanista", oraz komentarz do tej pracy. W dziale beletrystycznym zwraca uwagę ciąg dalszy nowej powieści Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Mocny człowiek" oraz powieść Eliana „Jak odłamana gałąź"; w dziale naukowym mamy dokończenie ciekawego i oryginalnego studyum Juliana Ochorowicza p. t. „Jak powstały pierwiastki"? Piękne utwory poetyckie Maryana Zbrowskiego („Stary dom") i Jadwigi Lipińskiej („Bez powrotu", „Niewolnica", „Artysta"), artykuły Austeca i Gawińskiego o wystawach ostatnich, ocena twórczości naszej muzycznej w r. 1911, pióra d-ra A. Chybińskiego, sprawozdania literackie E. Czekalskiego, ocena wydawnictw gwiazdkowych i notatki literackie dopełniają treści bogatego i zajmującego zeszytu, ozdobionego, jak zwykle, artystyczną okładką i szeregiem pięknych rysunków i winiet.

— **„Biblioteka Warszawska".** Styczniowy zeszyt „Biblioteki Warszawskiej" zawiera na wstępie dłuższe studyum o Piotrze Skardze pióra d-ra Tadeusza Grabowskiego. Dalej idą: „Wspomnienia z niedawnej przeszłości" — p. Henryka Wiercieńskiego, „Z aktów sławnej przyjaźni" (korespondencya Z. Krasińskiego z Aug. Cieszkowskim) — p. Adama Żółtowskiego, „Ewolucyonizm w historyi literatury" — d-ra Maurycego Manna, „Neowitalizm" — p. Bohdana Rutkiewicza, „Malarstwo holenderskie" — p. Konrada Ostrowskiego i „Szkolnictwo uzupełniające na Zachodzie" — p. Bronisława Bouffała. Zamykają zeszyt zwykłe rubryki: sprawozdania z piśmiennictwa, kronika miesięczna, wspomnienia pozgonne oraz wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

— **„Ziemia".** Trzeci rok istnienia rozpoczął świeżo tygodnik krajoznawczy ilustrowany p. n. „Ziemia". Wydane już w styczniu dwa numery zawierają cały szereg cennych prac, przyczynków i notatek, służących do głębszego poczucia naszego kraju. Mamy tu więc: Maryana Wawrzenieckiego — „Wawel-Grodzisko", Stan. Lencewicza — Rys geologiczny okolic Warszawy", Ludwika Stasiaka — „Podkradź i Lewocza", Jarosława Wojciechowskiego — „Giebło", Michała Federowskiego — „Z galeryi typów i oryginałów litewskich. Mickiewicze na zaścianku", K. Kulwiecia — „Ze skarbów naszej przyrody", Wacława St . „Obwieszczenie magistratu wileńskiego", Witolda Wigury — „Dąb w Bartkowie". Ponadto wymienić należy obszerny opis Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz opisy zamku w Janowcu i dworu w Ostaszynie. Wszystkie artykuły są obficie i starannie ilustrowane. Jak widzimy z powyższego wykazu treści, „Ziemia" doskonale spełnia swe zadanie szerzenia znajomości kraju własnego i powinna znaleźć rozpowszechnienie jaknajszersze.

— **Nacyonalizm na poczcie petersburskiej.** W ostatnim numerze „Dziennika Petersburskiego" czytamy co następuje:

„Nacyonalizm w swym „zwycięskim" pochodzie wkroczył na pocztę petersburską: d. 31 grudnia r. z. zostaliśmy powiadomieni, iż „Dziennik Petersburski" nie będzie dostarczany prenumeratorom w Królestwie Polskiem, o ile nazwiska na banderolach będą pisane po polsku.

„Podobny przepis nigdzie nie istnieje, nawet cyrkularz taki nie został wydany, byłby w sprzeczności z prawem istniejącem, wreszcie zaś poczta, rozsyłając pisma, nie patrzy wcale na adres — a tylko na dwie cyfry, umieszczone z boku na adresie, oznaczające t. zw. trakt i miejsce. Zdaje się, że cyfry we wszystkich językach są jednakowe.

„Poczta petersburska, bawiąc się w politykę, zapomina natomiast o spełnianiu swych bezpośrednich obowiązków.

„Tegoż dnia od osób postronnych dowiedzieliśmy się, że głównemu zarządowi poczt i telegrafów podobało się zmienić od dnia 1 stycznia r. b. rozkład traktów i miejsc, nie zawiadomiszy o tem uprzednio redakcyi, a w każdym razie naszej redakcyi.

„Na tem jednak nie koniec, podobało się poczcie umieścić całą nieomal Litwę na t. zw trakcie Mikołajewskim, zamiast, jak dawniej, na Warszawskim, rzecz zrozumiała, iż pisma ekspedyowane na Litwę z dworca Mikołajewskiego, o ile nie zaprowadzono jakichś specyalnych pociągów, będą się stale opóźniać.

„Oto bukiet pomysłów poczty petersburskiej, który otrzymaliśmy na Nowy Rok".

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Leonia Głębocka, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Elżbiety Nowakowskiej 10 rb. — Leonia Moszyńska, pamięci Maryi Stefańskiej 10 rb. — Emeryka Razowska, w czwartą rocznicę zgonu syna Stanisława 5 rb. — Zamiast powinszowań noworocznych: pp. S. Woźnicki 5 rb. — M. Drozdowski 1 rb. — Kwiatkowscy 15 kop. — K. Domański 50 kop. — S. Leśniewski 1 rb. — A. Rakowski 1 rb. — G. Siedlecki 1 rb. — W. Kunkel 1 rb. — W. Koreywo 3 rb. — J. Ziółko 50 kop. — K. Niewiarowski 50 kop. — J. Domański 50 kop. — A. Sądowski 3 rb. — J. Wierciński 50 k. — L. Wyleżyński 1 rb. — L. Szutkowski 50 kop. — S. Michalik 50 kop. — J. Bzowski 50 kop. — A. Chojnowski 1 rb.

Na Tow. Dobr: Zamiast powinszowań noworocznych: pp. Władysławostwo Ruszczyccy 2 rb. — Stanisławostwo Koperniccy 10 rb. — Jan Grzesiński 1 rb. — Na biedną dziatwę: Leopold Szklennik 3 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: Zam. powinszowań noworocznych: p. Cezary Miller 2 rb.

Na najbiedniejszych: p. N. N. pamięci Władysława Płotnickiego 5 rb.

Na Tow. Polskich Kolonii Letnich: „Dzieci — Dzieciom" pp. Witold i Jadzia 10 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: pp. Antoni Giżycki 10 rb. — W. Osuchowscy (zam. powinsz. noworoczn.) 3 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. Ant. Giżycki 10 rb.

Na wpisy dla uczenic-pol. do uznania Redakcyi: p. Antoni Giżycki 10 rb.

Na wpisy dla stud.-pol. Uniwersytetu kijowskiego do uznania Redakcyi: p. Antoni Giżycki 10 rb.

Na wpisy dla stud.-pol. Politechniki kijowskiej: do uznania Redakcyi: p. Ant. Giżycki 10 rb.

Na nędzę wyjątkową do uzn. Redakcyi: p. Antoni Giżycki 5 rb.

Ostatnie wiadomości.

Francuski prezes gabinetu Raymond Poincaré urodził się w roku 1860 w Bar-le-Duc (Lotaryngia). Jest on bratem stryjecznym wielkiego filozofa i matematyka H. Poincarégo. W roku 1887 został on wybrany do izby deputowanych, gdzie rozpoczął świetną karyerę polityczną. Jako minister oświaty należał on do gabinetu Dupuy'ego; tekę finansów powierzył mu Dupuy w swym drugim gabinecie; w gabinecie Ribot'a powrócił Poincaré do ministerstwa oświaty. Od r. 1895 do 1898 był drugim prezesem izby. Od 5-ciu lat Poincaré jest senatorem i w senacie należy do stronnictwa republikańskiego.

Wybory w Westfalii. Polskich głosów w westfalsko-nadreńskim obwodzie padło według dotychczasowego obliczenia w okręgach:

Herne-Bochum-Gelsenkirchen	10,629
Duisburg-Ruhrort Oberhausen	7,243
Essen	3,435
Recklinghausen Borken	7,748
Dortmund Hoerde	7,798
Moers Rees	320
Dysseldorf	503
Mülheim Gummersbach	66
Delmenhorst	88
Blumental	214
Hamm Soest	3,285
Razem	41,321

Straty włoskie w Trypolitanii. Władze wojskowe wydały statystykę strat włoskich od czasu rozpoczęcia wojny do dzisiejszego dnia.

Ogólna liczba żołnierzy zabitych i tych, z którymi niewiadomo co się stało, wynosi 1,813.

Liczba ta obejmuje 508 zmarłych wskutek chorób i 116 z ran.

Ataki na hr. Aehrenthala. „Der Morgen" zwraca uwagę, że ataki na ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala podjęte zostały z podwojoną siłą. Stanowisko hr. Aehrenthala jest podkopane, a ustąpienie jego jest kwestyą tylko bardzo krótkiego czasu.

Wprawdzie hr. Aehrenthal poprzednio wobec podnoszonych przeciwko niemu ataków podał się do dymisyi i otrzymał przy tej sposobności nowy dowód zaufania monarchy, to jednak obecnie jest rzeczą wątpliwą, czy w razie wniesienia swej dymisyi otrzymałby znowu dowód zaufania monarszego.

Kampania przeciwko hr. Aehrenthalowi prowadzona jest celowo i systematycznie i oczekiwaną jest tylko chwila stosowna, aby przeprowadzić zmianę na czele ministerstwa spraw zagranicznych.

„Równocześnie z hr. Aehrenthalem ustąpi także wspólny minister skarbu br. Burian, a na jego miejsce przyjdzie obecny namiestnik Tryjestu ks. Konrad Hohenlohe.

Już z tego faktu, że br. Burian, jedyny węgier na stanowisku wspólnego ministra, zastąpiony będzie przez austryaka, wynika zdaniem dziennika „Der Morgen", że następcą hr. Aehrenthala będzie jeden z dyplomatów węgierskich.

Hr. Aehrenthal dotąd nie dopuszczał do rozluźnienia stosunków z Włochami, obecnie jednak — jak informuje dalej dziennik wiedeński — czynne są siły, aby rozluźnić zupełnie stosunek z Włochami, które nie przestrzegały lojalnie sojuszu z Austryą, a w miejsce Włoch zawrzeć sojusz z Rosyą.

Inwestywy Markowa. „Nowoje Wremia" umieściło długi artykuł przeciwko posłom polskim do Dumy, głównie zaś posłowi Żukowskiemu, jako referentowi komisyi w sprawie skupu kolei Warsz.-Wiedeńskiej. Autor artykułu, poseł do Dumy, październikowiec, Markow I, utrzymuje, że nic nie upoważnia do mniemania, iżby rząd zamierzał stosować ostracyzm względem polaków na pomienionej kolei. Zdaniem p. Markowa, „winna jest inteligencya polska, która od stu lat sieje nienawiść do państwowości rosyjskiej".

Autor utrzymuje dalej, że 55-letnie funkcyonowanie kolei Warsz.-Wiedeńskiej było również wymierzone przeciwko tej państwowości, gdyż pracownicy kolei nie mówią po rosyjsku. Dlatego niewątpliwie otrzymają dymisyę ci urzędnicy i pracownicy, którzy demonstracyjnie nie będą chcieli mówić po rosyjsku.

W końcu p. Markow pisze, że wypowiedziana opinia, iż urzędnicy kolei Warsz.-Wiedeńskiej usuwani będą jedynie dlatego, że są polakami, jest wyrażoną w złej wierze insynuacyą przeciwko Rosyi. Wreszcie p. Markow pragnie, aby polacy „stali się blizkimi duchowo sąsiadami", wtedy otrzymają w Rosyi równouprawnienie.

Echa wyborów galicyjskich. Ze Lwowa donoszą: W dalszym ciągu dyskusyi politycznej polskich posłów do sejmu i rady państwa, poseł German odpierał zarzuty Stadnickiego i twierdził, że wybory odbyły się legalnie; przywódca ludowców, Stapiński, zarzucał Stadnickiemu, że sprowadził dyskusyę do żółciowych wybuchów gniewu i majaczenia o czasach pańszczyźnianych. Między ludowcami a stańczykami istnieje walka polityczna. Żadne kompromisy nie sprowadzą ludowców z drogi wytkniętej. Polityka stronnictwa podolaków prowadzi do zguby naród polski. Pod wpływem wzmagającego się zaognienia rozpraw poseł Rutowski wzywał obecnych do zgaszenia zarzewia niezgody. Następnie wykazywali nadużycia wyborcze posłowie: Skarbek, Zamorski, Cieński. Na zarzuty odpowiedział namiestnik Bobrzyński. Mówca zaprzeczył, aby faworyzował ukraińców. Dbał tylko o prawidłowość wyborów. Z całą konsekwencyą, świadomie starał się unikać odbierania mandatów rusinom; zapobiegł rozbiciu rady narodowej; wykazywał nieprawdę zarzutów co do nadużyć wyborczych. Zadaniem namiestnika—oświadczył w końcu—jest doprowadzić kraj do równowagi, nie ulegać terorowi żadnego stronnictwa.

Wybory w Niemczech. Pomiędzy stronnictwami wolnomyślnem a liberalnem doszło do porozumienia co do taktyki przy wyborach ściślejszych. Stronnictwa te mają się wzajemnie popierać przeciwko blokowi centrowo-konserwatywnemu i socyalistom.

Związek narodu rosyjskiego. „Riecz" donosi, że ostatnie posiedzenie głównego zarządu „Związku narodu rosyjskiego" wykazało niepomyślny stan interesów „Związku". Właściwie posiedzenie nie doszło nawet do skutku, wskutek nieprzybycia dostatecznej liczby członków. Ci, którzy się zebrali, stwierdzili zupełne wyczerpanie funduszów. Poruszono nawet projekt zamknięcia zarządu przed rozpoczęciem się kampanii wyborczej do Dumy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Włochy a Austrya.

Rzym (AP). Zbliżony do gabinetu „Popolo Romano" wyraża zdumienie z powodu poruszanej przez prasę austryacką kwestyi konieczności wyjaśnienia stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy Austryą i Włochami. Gazeta konstatuje zupełny brak przyczyn do zaniepokojenia. Pogłoski o skoncentrowaniu wojsk austryackich na granicy włoskiej oraz o sformowaniu nowego korpusu we Włoszech okazały się nieprawdziwemi. Co się tyczy kwestyi zbliżenia Włoch z dwoma państwami zachodniemi, to Włochy uzyskały od nich uznanie wpływu włoskiego w Trypolisie, wzamian za uznanie przez Włochy traktatu marokańskiego.

Rzym (AP). Zaciągnięta przez Czarnogórę pożyczka w austryackim banku kredytu ziemskiego wywołała poważny niepokój w sferach rzymskich. Szczególniej złe wrażenie wywarł warunek, pod jakim Czarnogóra otrzymała pożyczkę, na mocy którego bankowi udziela się prawo budowania kolei żelaznych w Czarnogórze. W sferach przemysłowych obawiają się, iż działalność towarzystwa włoskiego w Antivari napotka obecnie poważne przeszkody.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Senat po długotrwałych debatach większością 39 głosów przeciwko 9 ciu wypowiedział się za rozwiązaniem izby.

Zniesienie stanu wojennego.

Madryt (AP). W prowincyi Walencyi zniesiono stan wojenny.

W sprawie pożyczki chińskiej

Tokio (AP). Według informacyi „Asachi-Simbun" margrabia Inuje prosił bankierów tokijskich o unikanie poszczególnych porozumień w sprawie pożyczek dla stron walczących w Chinach. Prośba znajduje się w związku z przyjazdem do Japonii emisaryuszów Sun-Jat-Sena w celu zaciągnięcia pożyczki gwarantowanej.

W Maroku.

Fez (AP). Generał D'Albier na czele kolumny wojska dokonał z pomocą wojsk szeryfskich skomplikowanego ataku na nieprzyjaciela. Ten ostatni cofnął się w rozsypce, pozostawiając wielu zabitych na polu bitwy. D'Albier ścigał nieprzyjaciela w ciągu dwóch dni. Francuzi mają 6-ciu rannych.

Narada fabrykantów.

Budapeszt (AP). Związek przemysłowców węgierskich zwołał naradę fabrykantów maszyn rolniczych w celu omówienia warunków eksportu maszyn do Rosyi.

Pożar.

Tokio (AP). W Osace spłonęło 5,268 domów. Straty wynoszą około 25 mil. jenów. Zginęło 8 osób. Wiele osób uległo poparzeniom. 3.000 osób zostało bez dachu. Zimno zwiększa jeszcze rozmiary klęski.

Przyjęcie dyplomatów.

Paryż (AP). Wszyscy posłowie obecni byli na pierwszem przyjęciu dyplomatów u prezydenta ministrów Poincare'go. Ambasador Tittoni skorzystał z okazyi, aby rozważyć z Poincare'm zajście ze statkiem „Carthagina", skonfiskowanym przez włochów na morzu Śródziemnem. Oba rządy zamierzają rozstrzygnąć kwestyę w drodze polubownej.

Rewolucya w Chinach.

Kalkuta (AP). Wobec ogólnej sytuacyi w Chinach dwa pułki piechoty krajowej wyruszają z Karaczi do Hong-Kongu.

Petersburg (AP). Korespondent „Now. Wrem." doniósł telegraficznie, jakoby rząd chiński zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą o 100 milionową pożyczkę, proponując wzamian odstąpienie Mongolii. Powyższa wiadomość jednak nie jest prawdziwa.

Pekin (AP). Wielu byłych generał-gubernatorów oraz gubernatorów zwróciło się do tronu z radą natychmiastowego ogłoszenia republiki i nadania Juan-Szi-Kajowi pełnomocnictwa dla utworzenia wraz z przedstawicielami narodu rządu czasowego. Tej samej treści telegramy przesłał do tronu i Juan-Szi-Kaja były generał-gubernator syczuański Czen Czuan Sinan, który oskarża Juan-Szi-Kaja o zwłokę w układach pokojowych i zaznacza, że na nim cięży odpowiedzialność za dalszy przelew krwi.

Juan-Szi-Kaj zaprotestował przeciwko ruchom wojsk ruczańskich i wylądowaniu wojsk w Szandunie.

Cycykar (AP). Do Chajlaru, zajętego przez mongołów i bargutów, na mocy rozporządzenia gubernatora wyruszył w ordynku bojowym oddział żołnierzy chińskich.

Goście angielscy.

Petersburg (Wł.) Oberprokurator synodu Sabler zaprzecza pogłoskom, jakoby przyjazd duchownych angielskich połączony jest z kwestyą zjednoczenia kościołów. Duchowni angielscy przybywają wyłącznie w celu zaznajomienia się z kościołem prawosławnym.

Duchowieństwo a Duma.

Petersburg (Wł.) Poseł do Dumy Państwowej Jeropkin w „Piet. Wiedom." dowodzi, że duchowieństwo nie powinno być dopuszczane do Dumy Państwowej. Najodpowiedniejszem miejscem dla kapłana jest ołtarz i ambona.

Rezygnacya.

Petersburg (Wł.) Dziekan fakultetu prawnego uniwersytetu petersburskiego prof. Pokrowskij, wobec odmowy Kasso przyjęcia z powrotem prof. Pergamenta, usuwa się z zajmowanego stanowiska.

System klasyczny.

Petersburg (Wł.) „Ziemszczina" oponuje przeciwko usiłowaniom wprowadzenia do szkół systemu klasycznego.

W sprawie samobójstwa Konstantinowa.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wremia" pisze, że agent „ochrany" Konstantinow, który odebrał sobie życie, ukończył sześć klas gimnazyum, służył jakiś czas w fabryce, organizował strajki, brał udział w pochodzie Hapona, był członkiem rady delegatów robotniczych i siedział 3 miesiące w więzieniu. Po wypuszczeniu na wolność rozpoczął służbę w „ochranie", przyczem zwrócił na siebie uwagę zwierzchników. Wykrył drukarnię soc.-rew., zdemaskował przygotowania do zabójstwa Karpowa, pracował wśród uczącej się młodzieży. Narzeczoną poznał na balu i mówił jej, że zajmuje stanowisko w senacie.

W przeddzień samobójstwa do narzeczonej przyszły kursistki, z których jedna poznała agenta „ochrany." Również i studenci poznali w Konstantinowie uczestnika rewizyi. Narzeczona rzuciła Konstantinowowi w twarz pierścionek zaręczynowy i pokazała mu drzwi. Konstantinow po powrocie do domu napisał list do narzeczonej, posłał telegram do naczelnika ochrany z prośbą o dymisyę, poczem zastrzelił się. Mieszkanie jego opieczętowano, ponieważ w posiadaniu K. znajdowały się ważne papiery. Zaprzeczają pogłoskom, jakoby narzeczona Konstantinowa należała do związkowców.

Echa sprawy Łopuchina.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wremia" w dalszym ciągu broni Łopuchina i żąda ponownego rozpatrzenia sprawy. Senator Fojnickij wyraził przekonanie, że w sprawie Łopuchina nie wszystko zostało wyjaśnione. Warwarin, zdaniem senatora, mógł pozbawić Łopuchina ostatniego słowa, ponieważ podsądny nie ma prawa mówienia o wszystkiem, co tylko mu na myśl przyjdzie. Winien Passower, który nie żądał ogłoszenia 29 spraw Azefa. Ponowne rozpatrzenie sprawy byłoby możliwe, gdyby zostały udowodnione nowe fakty. Oprócz artykułu 935, który wylicza wypadki ponownego rozpatrzenia spraw, jest jeszcze wypadek nie przewidziany przez prawo, a mianowicie opinia publiczna. Fojnickij jest zdania, że głos narodu zostanie wysłuchany i przekonanie wewnętrzne nie będzie przyniesione w ofierze formalistyce.

Katastrofa.

Petersburg (AP). Wypadek, którego ofiarą padł artysta Sibiriakow w teatrze Maryjskim, miał miejsce podczas próby opery „Tristan i Izolda". Runął pomost, na którym znajdowali się chórzyści, chórzystki i Sibiriakow. Sibiriakow doznał wstrząśnienia mózgu i odniósł potłuczenie całego ciała. Ucierpiało ogółem 20 osób.

Zjazd matematyków.

Petersburg (AP). Zamknięto zjazd matematyków. Przyjęto pomiędzy innemi rezolucye o konieczności zwiększenia poglądowości w nauczaniu matematyki w szkole średniej, o rozszerzeniu programów w żeńskich szkołach średnich, o konieczności zasadniczych zmian w egzaminach z matematyki oraz uznano, iż w w uniwersytetach pożądane byłoby wprowadzenie specyalnych przedmiotów dla nauczycieli matematyki w szkołach średnich. Następny zjazd odbędzie się w r. 1912 w Moskwie.

Zawieja.

Kercz (AP). Szaleje zamieć śnieżna. Zatoka zamarza.

W sprawie godzin handlu.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa, obradująca w sprawie wypoczynku normalnego pracowników handlowych, uchwaliła, iż handel będzie się odbywał w ciągu 15 godzin na dobę w dnie powszednie i w ciągu 5 godzin—w dnie świąteczne.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że naczelnikiem południowo-zachodnich kolei żelaznych będzie mianowany Wałujew, naczelnik północno-zachodnich kolei żelaznych.

Narada.

Odesa (AP). Odbyła się na gieldzie narada przedstawicieli handlu i przemysłu oraz różnych instytucyi i posłów do Dumy Państwowej w sprawie urządzenia w Odesie portu zbożowego. Narada ta odbyła się w związku z debatami, jakie się mają toczyć w Dumie Państwowej w sprawie budownictwa portowego. Uchwalono wysłać do Petersburga delegacyę w celu poczynienia starań o przeprowadzenie projektu prawa o budownictwie portowem podczas ostatniej sesyi Dumy.

Starcie.

Tyflis (AP). We wsi Choroczej w okręgu wiedeńskim wywiązało się starcie pomiędzy kozakami a czeczeńcami. Jeden z czeczeńców chciał ugodzić kozaka kindżałem. Kozacy zaczęli strzelać. Zabito trzech czeczeńców oraz wypadkowo kobietę i dziecko.

Różne.

Petersburg (AP). Zmarł członek Rady Państwa sekretarz stanu Szamszin.

Lisieux (AP). W wagonie bagażowym pociągu idącego z Paryża do Szerburga, w którym znajdowało się 400 worków z gazetami i wartościowymi pakietami, wszczął się pożar. Spaliła się znaczna część bagażu.

Petersburg (Wł.). Żona zabójcy ks. Trubeckoja, Kristi, wykradła swego synka, mieszkającego u ojca. Dziecko zostało jej odebrane.

Dżulfa (AP). Z Tabrysu przybyła pierwsza partya chorych i rannych żołnierzy. Otwarty został szpital polowy na 210 łóżek.

Eupatorya (AP). Spaliła się fabryka maszyn Kacena. Straty wynoszą 100,000 rb.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

dnia 5 go stycznia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg	216.425
	kup. 216 375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dn.	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 70
4% renta państwowa 1894 r.	91 10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	2 6 55
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 50
Cena najwyższa	267 50
4% renta państwowa 1894 r	——
4½% pożyczka 1909 r.	100 85
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	105 60
Dyskonto prywatne	3⅛%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	100¼
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r	103 70

Giełda Petersburska.

Dnia 5 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa.	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	472½
5% " " 1866 r.	377
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	325½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	544
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	405½
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	136
" Brańsk. Fab. Szyn	190¾
" Poł.-Wsch. kol. żel.	231½
" Putiłowsk.	149
" Bakińsk. T-wa Naftow.	398
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	108
" Kol. fabr. maszyn	242
" M. K. Wor. kol	731
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	159
" Poł. Doniecka kol. żel.	202½
" Mosk. Kazań. kolej	521
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	291
" „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	103½—104
5% " 1906 r.	103½
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% " " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe. Z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegramy specyalne)

Samara. — Usposobienie małoczynne. Pszenica rosyjska 1 rb. 18 kop.—1 rb. 36 kop., żyto 1 rb. 03 kop.—1 rb. 06 kop.

Odesa. — Usposobienie z jęczmieniem i kukurydzą mocne; z pozostałemi stałe. Pszenica ulka 1 rb. 23 kop., żyto 97 kop., owies zwyczajny 90 kop., jęczmień pastewny 1 rb. 01 kop., kukurydza 78 kop.

Jelec. — Usposobienie mocne. Pszenica girka 1 rb. 31 kop., żyto 98 kop., owies targowy 77 kop., folwarczny 85 kop.

Moskwa — Usposobienie mocne. Żyto w nat. 118—121 zol. 1 rb. 09 kop.—1 rb. 11 kop., mąka żytnia 1 rb. 21 kop. — 1 rb. 25 kop., owies w nat. 89—94 zol. 93 kop.—95 kop., kasza gryczana 1 rb. 40 kop.

Syzrań. — Pszenica rosyjska 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 49 kop., żyto 1 rb. 03 kop.—1 rb. 06 kop.

ZE SPORTU.

Przygody aeronautów.

Bawią w Warszawie dwaj francuzi, pp. Dubonnet i Dupont, którzy w sobotę, d. 24 grudnia, o godz. 6 ej zrana, wznieśli się w Paryżu na balonie „Condor", kierując się na wschód, ażeby zdobyć rekord na przestrzeń i czas.

Udało się im to w zupełności, a podróż ich była pełna przygód. Oświadczyli oni, że wyjechali w letnich paltotach, przelecieli ponad Renem, Pragą, granicą rosyjską, na wysokości 3.500 metrów, przy 20 stopniach mrozu i zalecieli aż na Ukrainę, gdzie wylądowali w okolicy Sokołówki, w pobliżu Humania. Znaleźli się w polu, podczas zawiei śnieżnej, w lekkiem ubraniu.

Nie mogli się ogrzać niczem, gdyż produkty spożywcze, jakie mieli: szampan, mięso i inne — zamarzły.

Udali się więc do poblizkiej chaty, w której mieszkał żyd-pachciarz. Na migi porozumieli się z nim, prosząc go o odstawienie ich do poblizkiej stacyi kolejowej. Ponieważ, na razie, okazało się to niemożliwe, więc przenocowali u żyda i we wtorek, o godz. 4 ej po poł., przy silnej zamieci, bez ciepłej odzieży, jadąc 10 wiorst drogi przeszło 8 godzin saniami nieokutemi, przyjechali na stacyę Monasterzyska po godz. 8 ej wieczorem.

Aeronauci polecili swemu przewodnikowi odesłać balon za frachtem do Paryża; ważniejsze instrumenty zabrali z sobą.

W Koziatynie żeglarze napowietrzni porozumieli się z p. Jaroszyńskim, który udzielił im wszelkich potrzebnych informacyi i załatwił formalności co do wolnego przejazdu z Rosyi za granicę — w warszawskim sztabie okręgowym.

Onegdaj o godz. 4-ej po poł., pp. Dubonnet i Dupont wyjechali z hotelu „Bristol" do Paryża.

Podróż całą z Paryża do Sokołówki odbyli w ciągu 30 godzin, lecąc na razie z szybkością po 100 wiorst na godzinę, a zbliżając się do Rosyi, znacznie mniej, skutkiem silnego wiatru.

Aeronauci lecieli balonem, nie mającym steru, z powłoką jedwabną, o 2,200 metrach sześc. pojemności, z balastem wagi 2,000 kil.

Wartość balonu wynosi 15,000 franków.

Młodzi żeglarze napowietrzni znani są już ze swych podróży rekordowych nietylko w Europie, lecz i w Ameryce, gdzie w październiku r. b. brali udział w konkursie o zdobycie puharu Gordona Binneta w Kansas City — przebyli wtedy w powietrzu 27 godzin.

Konkurs hipiczny w Krakowie.

Komitet galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił urządzić w d. 3 im maja r. b. na placu wyścigowym w Krakowie X-ty konkurs hipiczny (popisy w jeździe konnej oraz skokami przez przeszkody). W tymże dniu odbędzie się wielki wyścig myśliwski, jakoteż po raz pierwszy konkurs skoków koni na wysokość, z trzema nagrodami honorowemi.

Konkursy hipiczne odbędą się z nagrodami w sumie 2,550 koron, oraz 12 nagrodami honorowemi, na które, między innemi, złożą się przedmioty, ofiarowane przez cesarza Franciszka Józefa, arcyksiążąt, władze wojskowe oraz zwolenników sportu.

Zwycięzcy w „wielkim wyścigu myśliwskim", na dystansie 4 kilometrów, otrzymają do podziału 400 koron oraz trzy nagrody honorowe. Termin mianowań do ogólnych konkursów i „wielkiego wyścigu myśliwskiego", przypada w d. 4 ym maja r. b. Do „wielkiego wyścigu myśliwskiego" oraz „skoku na wysokość" można zapisywać konie do d. 7 go maja r. b., do godz. 11 ej przed południem, za opłaceniem podwójnego wpisowego.

Rekord lotniczy.

Awiatyka wzbogaciła się znowu w jeden rekord szybkości, który bije o 13 kilometrów na godzinę dotychczasową szybkość, mianowicie rekord 142 kilom. 430 metrów na godzinę.

Szybkość ta została osiągnięta w Pau przez Vedrines'a na monoplanie Deperdussin zaopatrzonym w motor o sile 100 koni.

Vedrines wzniósł się około g. 9-ej z rana w sobotę i nie zatrzymał się aż po przybyciu 150 kilometrów w ciągu 1 g. 2 m. 43⅕ sekund.

Największa szybkość, jaką osiągnął w jednem okrążeniu Vedrines, wynosiła 145 kil. 177 m.

ROZMAITOŚCI.

Najszybszy pancernik. Świeżo zbudowany olbrzymi pancernik angielski „Orion" odbył przed kilku dniami, jak donoszą z Londynu, pierwszą 24-godzinną jazdę próbną. Kompleks maszynowy olbrzymiego pancernika rozwija siłę 70,000 koni parowych i zdolny jest pędzić okręt z szybkością 30 węzłów; tem samem przewyższa najszybszy dotychczas niemiecki pancernik „Moltke", który robi 29 i pół węzła. „Orion" przy pierwszej jeździe próbnej nie rozwinął całej siły maszyn i osiągnął tylko szybkość 24½ węzła. Drugą próbę, przy której miano pójść „pełną parą", odłożono do dni następnych. Tymczasem w pobliżu Portsmouth „Orion" najechał na okręt „Revenge", który przy zderzeniu odniósł znaczne uszkodzenia poniżej linii wody. „Orion" podążył do portu, gdzie przeprowadzają badania, czy olbrzymi statek nie doznał uszkodzeń wewnętrznych wskutek zderzenia.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.).

Konferencya polsko-ruska.

Lwów (Wł.). Wczoraj rozpoczęła się pierwsza polsko-ruska konferencya ugodowa. Omawiano merytorycznie sprawę reformy wyborczej. Dyskutowano nad żądaniami rusinów i określono granice stanowisk obu stron. Rusini obstają przy swem żądaniu 33 proc. mandatów poselskich; polacy zgadzają się na przyznanie rusinom 25 proc. mandatów.

Pożar.

Wrocław (Wł). W kopalni „Mysłowice" wybuchł w nocy pożar. W płomieniach zginęły 4 osoby.

Wybuch dynamitu.

Wrocław (Wł.). W Mühlhejmie nastąpił wybuch dynamitu. Fabryka Schlenbuscha została wysadzona w powietrze.

Wybory.

Berlin (Wł.). Wybory ściślejsze w Katowicach, Bytomiu, Czarnkowie i Krotoszynie odbędą się dn. 22, a w Opolu dn. 25 stycznia n. st.

Austrya a Włochy.

Wiedeń (Wł.). Posłowie chrześcijańsko-społeczni wystąpili na wiecach ludowych przeciwko Aehrenthalowi, zarzucając mu, iż nie zarządza środków ostrożności wobec skoncentrowania przez Włochy na granicy Austryi 300,000 armii.

Skazanie szpiegów.

Berlin (Wł.). Lipski trybunał skazał za usiłowanie szpiegostwa inżyniera węgierskiego, porucznika rezerwy Cerna na 3 lata więzienia oraz oficera rezerwy marynarki rosyjskiej Winogradowa na 3 lata twierdzy.

Choroba nuncyusza papieskiego.

Wiedeń (Wł.). Nuncyusz papieski arcybiskup Bavona jest umierający.

Zatarg francusko-włoski.

Paryż (Wł.). W stolicy panuje żywe oburzenie z powodu skonfiskowania przez włoskie statki wojenne statku francuskiego „Carthago". Zatarg francusko-włoski zaostrza się z powodu ostrzeliwania przez kanonierkę włoską terytoryum Tunisu. Dowódca kanonierki tłómaczy się, iż strzelał do statków, przemycających broń dla turków do Trypolisu. Rząd francuski polecił swemu ambasadorowi w Rzymie domagać się kategorycznie niezwłocznego uwolnienia statku „Carthago".

O protektorat.

Paryż (AP). Rada ministrów postanowiła sformować komisyę czasową, w celu opracowania podstaw protektoratu francuskiego w Maroku.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol (AP.) Delegacya senatu złożyła sułtanowi następujące podanie: „Wobec konieczności rozwiązania izby deputowanych, która nie może stworzyć większości i utrwalić władzy rządu, senat uważa za niezbędne rozwiązanie izby".

Konstantynopol (AP.) Izba deputowanych została rozwiązana.

Konstantynopol (AP). Izba została rozwiązana pod warunkiem zwołania nowej w terminie trzymiesięcznym. I r a d e o rozwiązaniu izby posłowie oraz ministrowie wysłuchali stojąc. Opozycya wznosiła okrzyki „niech żyje naród, niech żyje paragraf 35 ty".

Wykrycie pokładów.

Sosnowiec (AP). W Zagłębiu Dąbrowskiem wykryto bogate pokłady siarczku żelaza.

FERDYNAND GAVARRY. *)

O dwóch prawach światowych.

Mój przyjaciel Gaspard, który powrócił zdaleka, jakkolwiek nigdy nigdzie nie jeździł, jest wielkim filozofem, do którego udają się po poradę w tych wypadkach, gdy nie mogą sobie zdać samodzielnie sprawy z moich postępków. Działam bez zastanowienia i instynktownie, to też nie mylę się prawie nigdy. Na nieszczęście, mam manię szukania następnie motywów, które mnie skłoniły do danych postępków.

Prawa światowe są imperatywne i ciemne i jest niekiedy upokarzające, gdy nie można odkryć ich głębszych motywów. Prawa fizyczne rządzące materyą i istotami organicznemi istnieją poza wszelką świadomością. Lecz znaleźć prawo fizyczne, znaczy to skonstatować tylko, że istnieje, bez wykazywania dlaczego. Zdaje mi się jednak, że naodwrót prawa światowe, stworzone będąc przez człowieka, powinnyć odsłania swe tajemnice ludziom przenikliwym.

Gaspard, który ma czas do rozmyślań, mianowany został przez grupę przyjaciół doktorem nauk światowych. Należy on do klasy urzędników. Klasa ta jest niezbędna w naszem społeczeństwie, będącem w ciągłym pośpiechu. Przewidujący rząd utrzymuje cały legion urzędników, którzy mają czas do myślenia za resztę narodu zajętą pracą lub przyjemnościami.

Udałem się do Gasparda, podczas jego siesty. Czas był burzliwy. Będąc pewny, że mu przeszkodzę, miałem wszelkie szanse po temu, że wywołam jeden z tych jego ruchów niezadowolenia, ujawniających w pełni wszelkie jego meningitisy i nadużycia. Jednakże, ponieważ był mi winien dość znaczną sumę, byłem pewny, że niezadowolenie jego nie przejdzie pewnych granic, po przekroczeniu których mogłoby wyniknąć pomiędzy nami nieporozumienie.

Moje zapytanie było proste i przystąpiłem natychmiast do rzeczy.

— Doktorze—zapytałem go—dlaczego to mnie tak gniewa, gdy idę do kogo na obiad?

* *
*

Doktór zastanowił się przez chwilę ze zwyczaju, następnie odpowiedział:

— To dziecińFor; złości cię to, gdyż oddajesz usługę bezinteresowną, a ponieważ masz brzydką naturę, jak wszyscy zresztą, doświadczasz więc mimowoli uczucia, jakby cię spotkała strata. O m n e a n i m a l p o s t d o n u m t r i s t e—napisał poeta. Wbij sobie dobrze w głowę tekst tego prawa:

„Każdy zapraszający jest dłużnikiem zaproszonego".

— Czyli, inaczej mówiąc, kiedy ty obiadujesz u X., stajesz się bezzwłocznie i prawnie wierzycielem—tych... X... ponieważ ty im coś dałeś, X zaś według wszelkich paragrafów prawa cywilnego pozostają twoimi dłużnikami, twego czasu straconego u nich, twoich wydatków w celu dostania się do nich oraz toaletowych, twego zużycia żołądka, twego wysilania się na rozmowę i twego poloru, jaki wniosłeś do salonu.

— Zaproszono cię, a dlaczego? Ponieważ jesteś markizem ze starej rodziny, ponieważ zajmujesz wysoki urząd (ambasadora, szambelana, generała), ponieważ jesteś członkiem akademii francuskiej lub instytutu, ponieważ jesteś sławnym malarzem lub rzeźbiarzem, ministrem, prezydentem byłym lub teraźniejszym, wielkim finansistą, właścicielem polowanis, mężem pięknej żony, lub jej jawnym kochankiem, redaktorem dziennika, autorem dramatycznym, dyrektorem wielkiej fabryki, krewnym, po którym spodziewają się spadku, lub wreszcie wprost człowiekiem bogatym.

— Mówię tu oczywiście tylko o tych obiadach, na których panowie domu mają na celu zadowolenia zarówno swej próżności, jakoteż i uczynienie zadość wymaganiom utylitarnym. Najczęściej jednak obiad jest tylko targowiskiem. Tak się dzieje w sferach, którym chodzi o klijentelę, jako to wśród doktorów, chirurgów, adwokatów, malarzy, rzeźbiarzy, romansopisarzy i t. p. Dla tych człowiek bogaty jest bogiem.

— Ujrzysz tam wzbogaconego parweniusza, prostaka obok pani domu, gdy tymczasem ludzie istotnie wybitni odegrywają rolę komparsów przy końcu stołu. Jemu to bowiem najkorzystniej jest zapisać receptę, można mu zbudować zamek, bronić spraw, odbić jego podobiznę w bronzie lub marmurze.

— Następnie jest taki pan, który robi interesy. Ten więc musi zapraszać wszystkich, którzy posiadają jakikolwiek wpływ, by otrzymać koncesyę, a przedewszystkiem musi sobie zaskarbić względy sędziów.

— Urzędnik znowu urządza obiad, by mimochodem wspomnieć swemu zwierzchnikowi o awansie.

— Dość jednakże; sądzę, iż wykazałem ci niezbicie, że gdy idziesz do kogo na obiad, wyświadczasz mu przysługę, gdyż wnosisz mu tem żywioł, którego on potrzebuje. Koncepcya ta zresztą nie jest nowa. Czy nie przypominasz sobie naszych podróży do Arabii i uczt, w jakich braliśmy udział pod namiotami arabów o obyczajach pierwotnych. Przy końcu uczty podają każdemu zaproszonemu miseczkę, do której składa swój datek pieniężny. Kobiety ukryte za płótnem namiotów wydają przeszywające okrzyki za każdym razem, gdy gość składa monetę, i system ten, oparty na bezdennej próżności naszej rasy ludzkiej, skłania do jaknajwiększej hojności. System ten jest szczerszy od naszego. W naszej wyrafinowanej cywilizacyi napomyka się dopiero później o rekomendacyi, o obfitości zwierzyny na naszych polach i t. d.

* *
*

Doktór był w natchnieniu, uznałem więc za stosowne dać mu do rozwiązania drugą zagadkę światową:

— Wytłómacz mi—zagadnąłem—dlaczego skonstatowałem podczas przyjęć ten fakt, że ludzie śpieszą tak, by uścisnąć dłonie niektórych ludzi, a tak pragną uwolnić się od uściśnięcia ręki drugich, jakby ci byli conajmniej trędowaci.

— Dziecko—odparł Gaspard—nauczę cię więc drugiego prawa światowego: Jest się uprzejmym tylko z osobami stojącemi wyżej od nas.

— *Uwaga.* Za osoby stojące niżej od nas uważamy tych wszystkich, którzy nas potrzebują.

— Wyłuszczywszy ci te prawo, chcę ci dać poglądowy komentarz do tych dwóch podstaw zasadniczych, bez znajomości których nie możesz nic zrozumieć w odmęcie światowym.

„Wczoraj wieczorem byłem zmuszony udać się na przyjęcie czwartkowe do znacznego finansisty. Cały Paryż był tam. Huron Voltaire'a byłby uderzony przy wejściu nadzwyczajną ruchliwością gości płci męskiej. Zdawało się, że galopują oni wprost jeden za drugim, postawiwszy sobie za zadanie uściśnięcie jak najwięcej rąk w jak najkrótszym czasie i w jak najbardziej ograniczonej przestrzeni. Byłby skonstatował, że po uściśnięciu dłoni zawsze jedna z osób usiłowała umknąć, a druga powstrzymać uciekającego. Gdyby Huron był znał moje prawo, byłby odgadł natychmiast, że ten był niższy, kto usiłował zawiązać rozmowę, ten zaś wyższy, który wykręcał się od niej zapomocą piruetu lub impertynencyi. Lecz ci wyżsi znajdowali natychmiast odwet, gdyż nikt nie jest ponad wszystkimi. Obraca się plecami z zasady do tych, którzy was poszukują i którzy przez to samo stwierdzają, że są od was niżsi. Gdy dwóch równych się spotyka, mogą oni z łatwością się porozumieć mrugnięciem oka, w tem milczącem przeświadczeniu, że rozmowa byłaby stratą czasu, tembardziej gdy pozostaje jeszcze tyle rąk pożytecznych do uściskania. Ta gimnastyka jest doskonała dla osób zagrożonych sklerozą. Usprawiedliwia ona, nie tłómaczy jednak tego rodzaju przyjęć, które są najbardziej oburzającą modą tracenia czasu, i ma się prawo powiedzieć, że ludzkość mało postąpiła po tylu wiekach cywilizacyi, jeśli ludzie inteligentni i rozsądni uważają to za rozrywkę.

— Paweł Hervieu w „Course au Flambeau" przypomina, że miłość macierzyńska jest depozytem świętym i wiecznym w sercach matek, które przekazują go swoim córkom.

Wręcz przeciwnie się dzieje z uściskiem ręki ze względów utylitarnych, postępuje on zawsze naprzód, mały przekazuje go wielkiemu, wielki jeszcze większemu i tak dalej, a wciąż w górę. Zawsze jest przyjęty chłodno i pogardliwie przez tego, który stoi wyżej. Nie oddaje go nigdy, przechowuje go jako depozyt, dopóki nie znajdzie umieszczenia, które uważać będzie za bardziej korzystne".

Tego dnia nie mówiliśmy już więcej z Gaspardem, gdyż zacząłem się zastanawiać nad tem wszystkiem.

*) Gavarry jest wybitnym politykiem francuskim a zarazem ciętym dziennikarzem i nowelistą. Szykanuje przedewszystkiem obłudę światową.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**